

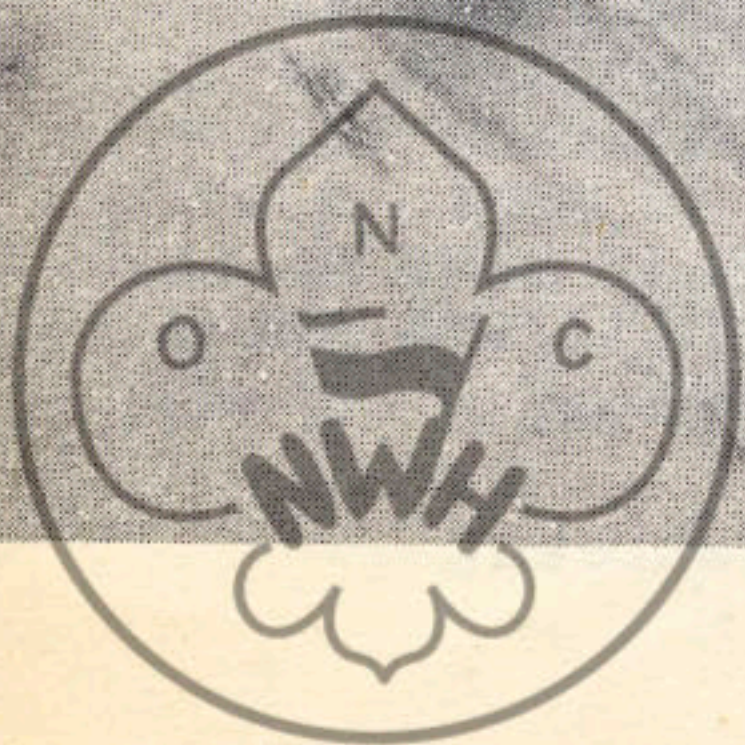
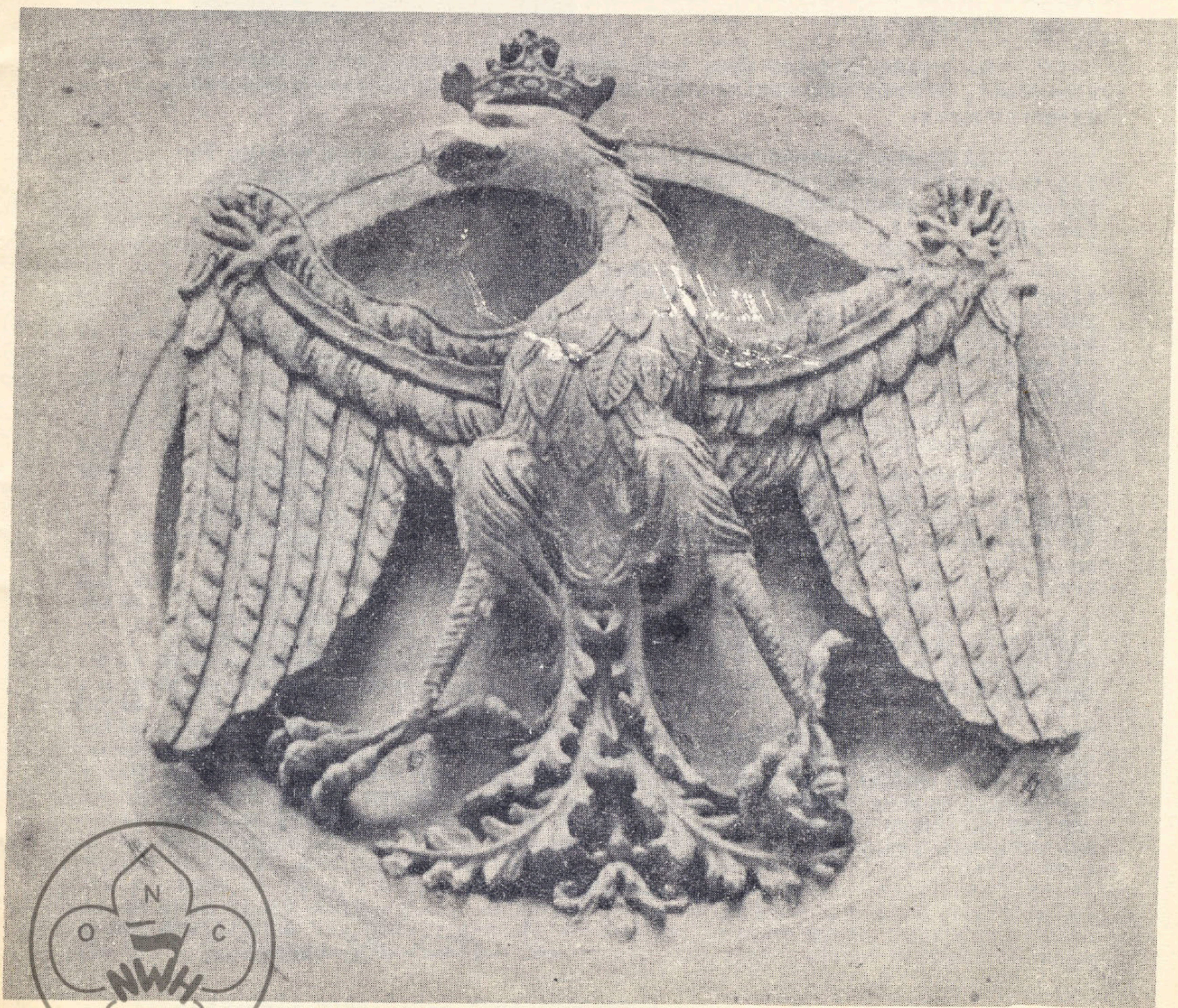


ZNICZ

Rok XI

Londyn, maj-sierpień 1958 r.

Dwumiesięcznik Nr. 3/4



archiwum



Druhny i Druhowie!

Za kilka tygodni będę mógł osobiście spotkać się z wszystkimi Wami, którzy prowadzicie pracę harcerską w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych.

Osobisty kontakt ma wielkie znaczenie dla naszej pracy. Dałście dowód zrozumienia tego, podejmując wielki wysiłek w celu zgromadzenia potrzebnych środków na pokrycie kosztów zamierzonej podróży.

Odległości, jakie nas dzielą, nie pozwalają na częste osobiste kontakty, a i tym razem nie przyjedzie ani Naczelniczka, ani Naczelnik, ani też Kierownik Starszego Harcerstwa, to też w czasie mego wśród Was pobytu będę i Ich reprezentował tak jak i wszystkich członków Naczelnictwa; będę też mógł przekazać Wam pozdrowienia od gron instruktorskich, pracujących w europejskich okręgach.

Cieszę się, że będę wśród Was, że poznam Wasze radości i Wasze sukcesy.

Osobiste zetknięcie pozwoli nam przedyskutować w atmosferze pełnej szczerości i zaufania wszystkie problemy, które stoją przed nami, a jest ich wiele. Wiemy, ile macie trudności w pracy, a przede wszystkim jak mało wolnego czasu, któryby można poświęcić Harcerstwu.

Wartość naszej pracy nie zależy od ilości lecz przede wszystkim od ducha, w jakim jest spełniana. Najdrobniejsze nawet prace, podjęte z radością i miłością, są wielkie. Nie martwcie się więc, że nie możecie robić więcej i nie umniejszajcie wartości Waszych wysiłków przesadną krytyką, gdyż wysiłki Wasze są naprawdę godne uznania.

Podejmując podróż, chciałbym, żeby stała się ona wyrazem mocnych więzów ideowych i organizacyjnych między Wami a naczelnymi Władzami harcerskimi, których siedziba chwilowo jest w Londynie, jesteśmy bowiem braćmi jednej, wielkiej, harcerskiej rodziny, którą los rozrucił po całym świecie, ale oczy nasze zwrócone są nad Wisłę, a serca biją dla Polski.

Przeważ!

Z. H. P.

Przewodniczący Z.H.P. poza granicami
Kraju

archiwum

Czego nas uczą gwiazdy. * *

Od niepamiętnych już czasów człowiek z podziwem spogląda na usiane gwiazdami niebo, usiłując rozwiązać ich zagadkę, lub też poszukując w nich odpowiedzi, jakim będzie jego los. Wiemy, że pewne znajomości ruchów słońca i księżyca mieli już starożytni Chaldejczycy i Egipcjanie, w drugim tysiącleciu przed narodzeniem Chrystusa i to znajomości tak dokładne, że mogli przewidywać zaćmienia słońca i księżyca.

Rozwinięta i ujęta w zwarty system przez Greków Talesa, Pytagorasa, Hipparcha i Ptolomeusza, astronomia stała się nie tylko środkiem odnajdywania drogi dla zablakanych po morzu, lub zgubionych w pustyni wędrowców, ale również i podstawą odgadywania losów ludzkich. Grecy bowiem mocno wierzyli, że planety wywierają duży wpływ na życie człowieka i wiarę tę przekazali chrześcijańskiemu światu tak skutecznie, że nawet dziś, gdy dobrze wiemy, że nie ma ona żadnych podstaw, w wielu jeszcze pismach, obliczonych na smak nie zawsze naukowo wyrobionych odbiorców, znajdujemy rubrykę "co mówią gwiazdy".

Od czasów Kopernika, gdy astronomia stała się nauką coraz bardziej ścisłą i gdy nasza znajomość ruchów i przyrody gwiazd coraz bardziej się pogłębia, błędą przesady, związane z astrologią, odczytywaniem losu naszego z położenia gwiazd, a miejsce ich zajmuje badanie zjawisk, zachodzących w odległych skupiskach gwiazd. Wiemy dziś dobrze, że taki czy inny układ planet nie może wywierać żadnego wpływu na nasze życie, tym nie mniej jednak nie wolno nam pogardliwie śmiać się z naiwności astrologów. Gwiazdy bowiem wywierają duży wpływ na nasze życie. Nie tylko dlatego, że z nich prawdopodobnie wywodzące się promienie kosmiczne bardzo silnie oddziałują na życie na ziemi i że zmienności ich natężenia niektórzy uczeni przypisują owe niezwykle intensywne okresy zmian jego form, jakie spotykamy w niektórych epokach geologicznych. Nie tylko dlatego, że badanie tych promieni stanowiło potężny bodziec w rozwoju naszej znajomości wnętrza atomu. Nie tylko dlatego, że wnikliwe studium tego, co się dzieje we wnętrzu gwiazd, umożliwiło prace nad ujarzmieniem energii wodorowej.

Gwiazdy, ich obserwacja, ich studium mają o wiele większe znaczenie dla naszego życia. I choć bardzo wielu znaczenia tego odczytać nie umie, lub nie chce, tym niemniej, gdy nieuprzedzonym umysłem wczytamy się w to, czego nas uczą gwiazdy, potrafimy z nich wysnuć wnioski dla nas najbardziej zasadnicze.

W naszych laboratoriach, wielkim trudem i pomysłowością odkrywamy coraz nowsze tajniki przyrody. Jesteśmy jednak jak ten, kto, studiując kroplę wody morskiej, starałby się odczytać z niej wiadomości o całym oceanie. Czymże bowiem więcej, niż kroplą w morzu, jest nasza ziemia w ogromie wszechświata. A jednak w miarę, jak coraz doskonalsze przyrządy badawcze, coraz potężniejsze teleskopy, ba nawet teleskopy radiowe, pozwalają nam coraz bardziej wgłębiać się w istotę zachodzących w odległych obszarach wszechświata zjawisk, coraz dalej sięgać w przestrzeń i czas, odczytywać co działo się we wszechświecie tysiące milionów lat temu, tym jaśniej wyłania się przed naszymi zdumionymi oczyma jedna zasadnicza prawda: oto że wszechświat nie jest jakimś chaosem, przypadkową zbieraniną większych lub mniejszych okrucich materii, lecz że panuje w nim przedziwny ŁAD. Gdziekolwiek spojrzymy, jak daleko wniknie nasza obserwacja, widzimy, że na odległych krańcach wszechświata tysiące milionów lat wstecz panują dosłownie te same prawa fizyczne, co na naszym pyłku kosmicznym, ziemi; ba więcej, te same układy gwiazd, te same

ich typy, powtarzają się z przedziwną regularnością w każdej części kosmosu. Obserwacje nasze sięgają już dziś prawie do połowy granic wszechświata, idziemy wstecz w czasie prawie do połowy okresu jego życia, a jednak nie znaleźliśmy niczego, co by tej przedziwnej jedności zaprzeczało.

Wszechświat nie jest więc nieregularną, chwilową wypadkową jakichś niczym nie ujarzmionych, dowolnych sił, ale jest zbudowany wedle jasnego, logicznego i prostego wzoru, który daje się sprowadzić do kilku zaledwie podstawowych praw, rządzących całym życiem materialnym, w drobnuteńskim atomie, czy też w potężnym słońcu na ziemi, jak i w odległych od nas na tysiące milionów lat świetlnych mgławicach.

Wielu uczonych poprzestaje na stwierdzeniu tego faktu i jak może uniknąć wyciągnięcia z niego wniosku, podświadomie obawiając się, że wniosek ten obalić musiałby ich pychę. Ten jednak, kto potrafi otwartym umysłem, bez uprzedzeń, wyciągnąć logiczny wniosek z owego bezsprzecznego ładu wszechświata, bez trudności ujrzy, że ład ów nie może być ani dziełem jakiegoś wprost nieprawdopodobnego, przypadkowego zdarzenia, ani też że nie mógł powstać sam z siebie. A wtedy myśl jego uniesie ku Temu, kto ten ład stworzył i ustanowił.

I właśnie dlatego gwiazdy mają tak duże znaczenie dla naszego życia; uczą nas swym kosmicznym ładem wznieść się ponad kłębowisko ludzkich sprzeczności, naszymi własnymi zagmatwane rękoma, i ponad nim ujrzeć nasz cel i naszą drogę.



A. Grabińska, przew.

Wychowawcze znaczenie karności.

"Do każdej jednostki, bez względu na to, czy ma ona lat 8 czy 30, zwracamy się z całym zaufaniem i prawdziwym szacunkiem. Każdy bowiem człowiek, duży czy mały, posiada swoją osobowość, swoją przeszłość i stale rozwijające się możliwości. Każdy wymaga traktowania, właściwego jego poziomowi, warunkom wewnętrznym i zewnętrznym. Zadaniem naszym jest przyjście z pomocą poszczególnym jednostkom w ich pracy nad rozwojem wartości osobistych i społecznych.

Szanujemy w dziecku, w młodej czy dorosłej dziewczynie wolnego człowieka, którego tej wolności nie zamierzamy pozbawić. Chcemy jej natomiast nadać kierunek, współdziałając przy tym z daną jednostką. Pragniemy, by jego dojrzałe "ja" powstało przez rozbudowę wartości dodatnich...

/Dr. Ewa Grodecka "O metodzie harcerskiej i jej stosowaniu"./

"Harcerstwo jest organizacją rozkazodawczą". Jakże często słyszy się to powiedzenie z ust kierowników pracy, którzy nie mogą sobie poradzić ze swymi podwładnymi. Bo rzeczywiście - rozkazu jako formy narzucenia swojej woli innym, poddanym sobie osobom, używa się tylko wtedy, kiedy zawiodą wszystkie inne środki oddziaływania. Te inne, pierwsze, to wychowawcze me-

tedy bezpośredniego kontaktu, oparte na wzajemnym zaufaniu, a jednocześnie na poszanowaniu indywidualności w każdej harcerce.

Harcerstwo w swoim ustroju jest niezmiernie piękną i mądrą organizacją. Poprzez podrózną służbę Bogu, Polsce i bliźnim dąży do wyrobienia doskonałości w jednostce w oparciu o jej dobrą wolę. I właśnie w tym leży skuteczność metody harcerskiej, że nie polega ona na rozkazie, na narzucaniu jednym woli drugich, a na przyjęciu na siebie obowiązków z własnej, szczerzej ochoty. Celem harcerstwa nie jest podporządkowanie pewnej ilości osób jednemu dowództwu, zorganizowanie ich w różne grupy i przeprowadzenie z nimi takiej czy innej akcji. Celem jest wychowanie człowieka. A przecież nawet Chrystus nie może zbawić nas bez naszego udziału. Musimy sami chcieć i wtedy dopiero możemy zaliczyć się do członków Kościoła, który ma swoje prawa i przepisy.

Widzę tu podobieństwo do harcerstwa. Zasadniczą rzeczą jest dobra wola jednostki. Widać to najjaśniej w pracy zuchowej, gdzie nie ma przecież żadnych rozkazów. Dziewczynka chce być zuchem, wie, co to jest być zuchem w tej gromadzie, do której należy. Staje się więc posłuszną drużynowej, która ją do tego celu prowadzi. Ona nie zdaje sobie nawet sprawy z tego, że w ten sposób objawiła akt woli, który ją oddał pod rozkazodawstwo drużynowej. Ona po prostu zaufała swojej "druhnie". Na początku dlatego właśnie, że to "swoja" drużyna, z czasem będzie posłuszna każdej starszej druhnie. Biedne byłyby drużynowe zuchy, gdyby tylko na rozkazach mogły się oprzeć. A tym bardziej stosuje się to do harcerki.

Bo cóż przedstawia sobą zastępowa, koleżanka nie zawsze nawet starsza wiekiem, aby miała innym rozkazywać?... Pociągnie dziewczęta tylko, jeżeli uda się jej wprowadzić nastrój, w którym poczują, że chcą razem z nią dążyć ku pewnemu celowi. Karność harcerska może być jedynie oparta na chęci współdziałania z zespołem, z kolei pociągnie ona za sobą potrzebę form organizacyjnych. Formy te to wymogi karności zewnętrznej, które mają poważną wartość wychowawczą. Wyrabiają w dziewczynie poczucie porządku; umiejętność planowania, odpowiedzialność za swoje czyny i stwarzają silną więź organizacyjną. Nade wszystko zaś wdrażają do systematycznego podporządkowania swych zachcianek chwilowych wyższemu celowi, jakim jest dobro gromady. To jest jeden z najważniejszych elementów pracy nad charakterem. W ten sposób wyrabia się umiejętność panowania nad sobą w każdej sytuacji, co już w zasadzie jest cechą karności wewnętrznej. Bowiem trudno jest rozgraniczyć w harcerstwie karność zewnętrzną i wewnętrzną, tak jak niesposób oddzielić wolności woli od karności wewnętrznej w kształceniu charakteru dziewczyny w zespole harcerskim.

Nie dlatego na przykład usprawiedliwiam się z nieobecności na zbiórce, że zastępowa ma prawo wiedzieć, gdzie byłam, a dlatego, iż rozumiem, że jest to konieczne dla utrzymania ogólnego porządku w drużynie. Nie dlatego ubieram się w mundur, że mi tak kazano, ale po to, aby czuć się częścią grupy bliskich mi dziewcząt o wspólnych celach i zainteresowaniach.

Uważam, że wszystkie momenty, w których wymagamy karności od harcerki, muszą być uzasadnione w jej własnej woli i opierać się na zrozumieniu danego posunięcia. Nie widzę celu w mianowaniu funkcyjną dziewczyny bez jej uprzedniej zgody. Nie uważam za słuszne przesuwanie harcerki z jednej jednostki do drugiej bez ich wiedzy, co niestety nieraz się praktykuje. Naruszyć można bowiem w ten sposób więzy przyjaźni między dziewczętami, która daje jedynie właściwą atmosferę do pracy harcerskiej.

Drużynowa czy hufcowa, która w powierzonym jej zespole zostanie nieporządkami i zacznie od "rozstawiania po kątach" funkcyjnych i zespołów za pomocą wydania rozkazów, a potem dopiero zabiera się do poznawania dziewcząt i wtłoczenia ich w te nowe ramy - odwraca naturalny i jedynie słuszny sposób oddziaływania na harcerki: przez wywołanie w nich samych chęci do zmian na lepsze.

Wydanie rozkazu to tylko forma, a nie metoda postępowania. Jako forma jest konieczna i słuszną, bo daje ramy organizacji sprężystej i zdyscyplinowanej, opartej na zasadzie hierarchii, którą nazywamy drabinką organizacyjną. Jako metoda wychowawcza rozkaz może tylko zawieść. Głównie dlatego, że rozkaz wywołuje na ogół jako pierwszą reakcję sprzeciw. Tak jak siła wywołuje reakcję siły. "Gwałt niech się gwałtem odciska" - powiedział Mickiewicz, a nam chodzi o coś wręcz przeciwnego - o ewolucję osobowości, wywołaną wspólnym wysiłkiem woli jednostki i jej współtowarzyszek, którymi kieruje również jednostka. Rozkaz z góry, który przychodzi bez przygotowania, wyklucza akt woli, sugeruje brak zaufania przełożonej do danej dziewczynki. Bo tylko codzienne, drobne, ale świadome akty woli, po wyrażonej linii idące, mogą dać gwarancję, że w chwili wielkiej próby, kiedy żaden rozkaz z góry nie mógłby mieć znaczenia, kiedy można polegać tylko na sobie - postąpimy również po tej samej linii.

Rozkaz w harcerstwie nie może być traktowany jako pobudka do działania /to robię, bo mi kazano/, lecz wskazanie kierunku i upewnienie mnie, że to co czynię zgodne jest z duchem organizacji. Instruktor, która rozkaz podpisała, niejako bierze odpowiedzialność za zadanie, które mi powierza. Rozkaz to rekojmia zaufania, które we mnie pokłada, to dowód zespolenia jej i mojej woli, to upoważnienie do wezwania jej na pomoc w razie, gdybym nie mogła sobie sama dać rady z tym zadaniem. Sama forma rozkazu harcerskiego zresztą tego dowodzi. Sam fakt, że drużynowa, hufcowa, czy komendantka chorągwi ustala jego tekst z racją drużyny czy hufca lub komendą chorągwi.

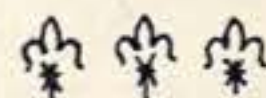
Zwrócił moją uwagę następujący opis rozmowy autora z jego dowódcą w książce "Wicher Wolności" W. Zagórskiego:

".....Major Zagończyk chce ze mną mówić.
- Orientuję się w waszej trudnej sytuacji. Zrobię, co będę mógł, aby wam pomóc. Tymczasem musicie trzymać ulicę Grzybowską sami. Bezwzględnie musicie ją utrzymać. Utrzymacie?"

- Utrzymamy, Panie Majorze.

Dla mnie to jest przykład jedynej właściwej formy wydania rozkazu. Powstanie warszawskie stworzyło warunki służby Polsce, w których przełożony żądał od podkomendnych rzeczy niemożliwych i na poparcie swego rozkazu miał tylko fakt, że jego dowódcy i on sam żądają od niego tego samego. Można by porównać dzisiejsze warunki pracy harcerskiej do układu sił, w jakim został wydany ten rozkaz. I my każemy dziś dziewczynie piętnastoletniej, która w życiu Polski nie widziała, aby swój zastęp "utrzymała przy polskości". I ona odpowie nam "Utrzymamy", jeżeli będziemy wiedziały, jak ten rozkaz wydać i czym go poprzeć. Jeśli ona naprawdę uwierzy, że zrobimy, co będziemy mogli, aby jej pomóc. Jeśli jest ona wychowana w zaufaniu do swoich przełożonych, które stale jej świecą osobistym przykładem karności wewnętrznej. W coraz trudniejszych warunkach pracy harcerskiej na emigracji często wydajemy rozkazy równie trudne do wykonania jak ten, zacytowany powyżej. Czasami nawet wiemy z góry, że niemożliwością będzie je wykonać w stu procentach, że same nawet nie dołżyłybyśmy zadaniu temu podołać. Lecz nawet jeśli wszystko inne zawiedzie, to dziewczęta powiedzą "chcę", jeśli będą pewne tego jednego: że one i ich przełożone zmiernają w tym samym kierunku.

/Artykuł powyższy został napisany 24.4. 1957 jako wypełnienie jednego z warunków, przewidzianych programem próby na podharc-mistrzynię/.



Sprostowanie: W artykule "Wędrówka po Paryżu" /Nr.2/58/, 5-y ustęp, wiersz 3-ci, powinno być: wciśnięte między mury Opactwa z jednej strony a rue Abbaye z drugiej strony.

archiwum

M.G.

Monte Cassino

Są w dziejach narodów takie epizody, które same w sobie zdają się być jakby symbolem bohaterstwa narodowego. Upływ czasu nie tylko im nie szkodzi, nie tylko ich nie spycha w mroki zapomnienia, ale wręcz przeciwnie dodaje im blasku i nieraz przekształca w wątek legendy, snującej się następnie w pieśni, sztuce plastycznej czy dramacie narodowym.

Szarża szwadronu kawalerii Kozińskiego na wąz Samo-Sierry, to udane szaleństwo odwagi i determinacji wojskowej, zdaje się do dnia dzisiejszego skupiać w sobie glorię wielkiej epopei legionów, tych legionów, które to szły "z ziemi włoskiej do Polski", by zdobyć na nowo wolność, utraconą w końcu 18go wieku.

Obrona Olszyny Grochowskiej w powstaniu listopadowym zapadła głęboko w pamięć narodową.

Takim epizodem wojennym była również w ostatniej wojnie bitwa o Monte Cassino, bitwa, w której męstwo polskiego żołnierza związało się z ponadludzką niemal wytrzymałością. Nie był to bowiem krótkotrwały, brawurowy skok szarżujących szwoleżerów, a krwawy trud zdobywania terenu pięćdziesiąt kilometrów w bezustannym ogniu nieprzyjaciela z pozycji, zdających się nie do zdobycia. A szedł na te pozycje, o których opór załamały się wszystkie ataki doborowych wojsk sprzymierzonych, żołnierz nie młody już, o wysokim przeciętnym wieku, doświadczony krzyżową drogą z Polski poprzez Rosję i Wschód do Włoch. Walczył on z wizją wolnej Polski. Szedł szlakiem legionów Dąbrowskiego z twarzą, zwróconą ku dalekiej Ojczyźnie. Zwyciężył, ale do Polski nie doszedł. Okrył się sławą, ale nie dopełnił się celem.

O ich czynie wojennym wydał sąd Dowódca Frontu, Gen. Aleksander w rozkazie, który brzmi jak następuje:

"Mój Król, nadając order Łaźni gen. Andersowi, nadał go dowódcy 2 Korpusu za jego wspaniałe dowództwo i jako wyraz niezwykłego męstwa i poświęcenia żołnierza polskiego w bitwie o Cassino.

Był to wielki dzień sławy dla Polski, kiedyście zdobyli tę warowną fortecę, którą sami Niemcy uważali za niemożliwą do zdobycia.

Była to pierwsza wielka próba bitwy, którą przeszliście w walce o fortecę europejską. Nie jest to tylko wspaniały początek, jest to wskazanie na przyszłość. To mogę wam szczerze i otwarcie dziś powiedzieć.

Żołnierze 2 Polskiego Korpusu.

Jeżeli by mi dano do wyboru między jakimikolwiek żołnierzami, których bym chciał mieć pod swoim dowództwem, wybrałbym was, Polaków.

Oddaję Wam Cześć."

Zwycięstwo na Monte Cassino zaważyło na całokształcie operacji włoskich i jako takie jest traktowane w wojennej literaturze anglo-saskiej.

Ma jednak ono i inne znaczenie, daleko ważniejsze niż wojenna sława, wyrażona w wojskowym rozkazie obcego dowództwa. Wysiłek polskiego żołnierza i jego straszliwy trud nie poszedł na marne. Liczy się on w dorobku narodowym, ma w nim swe miejsce, jest określoną pozycją w polskim wysiłku niepodległościowym. Jest zapowiedzią przyszłego zwycięstwa, którego jedną z przesłanek jest niezwalczona i niezniszczalna wola wolności. Bitwa ta jest nie tylko wspomnieniem, ale i zarzewiem. I dlatego "Czerwone Maki na Monte Cassino" są dzisiaj jedną z najpopularniejszych pieśni w Polsce.

Strzelecki - wędrownik i badacz

Świat skurczył się w ostatnim czasie na skutek zupełnie fantastycznych osiągnięć w zakresie komunikacji. Na tym globie, którego rozmiary tak dalece imponowały naszym nie tak dawnym przodkom, że uczynili z niego ośrodek całego wszechświata, nie ma już w gruncie rzeczy nieznanego zakątka. Wdarto się na najwyższe szczyty, niedostępne do niedawna obszary podbiegunowe stają się terenem stale działających ekspedycji naukowych, oraz przedmiotem umów międzynarodowych, rozwiłają się mroczne tajemnice puszczy z nad Amazonki, a nawet same głębie oceaniczne stają się terenem śmiałych wypraw głębinowych. Kończy się jakby jedna epoka, a zaczyna druga, już dzisiaj rodząca atmosferę podróży międzyplanetarnych.

Nie tak dawno było jednak zupełnie inaczej. Jeszcze przed kilkudziesięciu laty wyprawy do biegunów, nad którymi dzisiaj śmigają samoloty pasażerskie, były aktem olbrzymiej odwagi i poświęcenia, wytrzymałości i odkrywczego idealizmu. Sto lat temu wielkie przestrzenie kontynentów pozaeuropejskich były nieznanymi i zaznaczonymi na mapach białymi plamami. Budziły one oczywiście ciekawość, stawały się przedmiotem myśli, śmiałych przedsięwzięć, a wreszcie programowych wypraw ludzi, natchnionych duchem szlachetnego awanturnictwa lub badawczej naukowej pasji. Oni to pisali czynami swymi fascynującą historię pochodów cywilizacji, zawartą nie tylko w literaturze, wypełniającej biblioteki świata, ale i utrwaloną w nazwach szczytów, rzek, całych prowincji, w nazwach, nadawanych przez nich lub według ich nazwisk.

Wędrując wszystkimi drogami tego świata, po raz niewiadomo który, my Polacy spotykamy się na nich jakby oko w oko i z naszymi rodakami, którzy w tym dziele odkrywania świata brali czynny udział i których pamięć przetrwała w historii, zapisanej w księgach, jak i w tej drugiej, pisanej w terenie. Jakaż to radość odnaleźć taki żywy, na wieki całe zapisany ślad i złączyć się z nim myślą i uczuciem. Chociaż nie byliśmy krajem kolonizacji egzotycznej, ślady naszych ziomeków odnaleźć można i to w najdalszych nieraz zakątkach świata.

W najpóźniej odkrytym kontynencie australijskim, w którym osiadła dzisiaj spora polska grupa emigracji politycznej, taka łączność sięga 120 lat i spleta się nierozdzielnie z pamięcią polskiego podróżnika, odkrywcy i badacza naukowego, Pawła Strzeleckiego.

Trudno wprost uwierzyć, że stosunkowo tak niedawno kontynent australijski, odkryty po raz pierwszy przez Holendrów w roku 1665 i nazwany przez nich Nową Holandią, a następnie przez Anglików, Dampiera i Cooka /1769/70/ - był w połowie 19go wieku znany tylko od strony wybrzeża i że wskutek tego następcza dla przedsiębiorczego człowieka wielkie możliwości odkrywcze.

Paweł Strzelecki /1796-1873/, który miał za sobą liczne i ciekawe podróże na kontynencie amerykańskim, przybył do Australii w kwietniu roku 1839. Przybywał tu z opinią jak najgorszą o kolonii, do której od roku 1788 zsyłano angielskich przestępców. Jak sam pisze w swym dzienniczku, kiedy lądował w Sydney, pozostał na okręcie sakiewkę i zegarek, a sam uzbroił się w tęgi kij, a to by upewnić się w obliczu nieuniknionych i groźnych niebezpieczeństw z najmniejszym możliwie ryzykiem. Dodaje odrazu, że został mile zaskoczony wzorowym porządkiem, spokojem i poczciwością, jakich nie spotkał w żadnym innym porcie Zjednoczonego Królestwa.

Strzelecki przybył do Australii celem przeprowadzenia w Nowej Południowej Walii badań mineralogicznych. W praktyce okazało się, że największą uwagę poświęcił geologii. W tych poszukiwaniach naukowych ustalił on między innymi geologiczną łączność między Nową Południową Walią i Tasmanią, a nadto pierwszy odkrył złoto, co jednak zachował w ścisłej tajemnicy na prośbę

gubernatora prowincji. Opracował zresztą rozmieszczenie wielu innych cennych minerałów, między innymi i węgla.

W dalszych swych badawczych wyprawach zapuścił się w dolinę rzeki Murray i postępując wzdłuż niej dotarł do potężnego pasma Alp Australijskich a w dniu 15-go lutego 1840 stanął na najwyższym szczycie, któremu nadał nazwę szczytu Kościuszki.

Pisze on o tym fakcie, jak następuje:

"W dniu 15-go lutego 1840 około południa znalazłem się na górze 6510 stóp ponad powierzchnią morza, usiadłem na wieczystym śniegu, z czystym niebem nad sobą, a poniżej mnie z nieprzerwanym widokiem, obejmującym z górą 7000 mil kwadratowych.... Charakterystyczne ukształtowanie tej wyniosłości nasunęło mi uderzające podobieństwo do kopca, wzniesionego w Krakowie nad grobem patrioty Kościuszki, tak, że chociaż w obcym kraju, na obcym gruncie, ale wśród wolnego ludu, który ceni wolność i jej wyznawców, nie mogłem się powstrzymać, by nie nadać jej nazwy Góra Kościuszki /Mount Kościuszko/."

/Uwaga: Strzelecki pomylił się, gdyż kopiec Kościuszki w Krakowie usypany został ku czci bohatera, ale grób Kościuszki znajduje się w podziemiach Katedry Wawelskiej/.

W liście zaś do Adiny Turno zaznacza jeszcze:

"najwyższy szczyt Australijskich Alp, górujący nad całym kontynentem z jego wiecznymi śniegami, ciszą i majestatem, nie osiągnięty dotychczas przez nikogo oprócz mnie, nazwałem imieniem Kościuszki, imieniem drogim i czczonym przez każdego Polaka, przez każdego człowieka, przyjaciela wolności i honoru".

Załączył do tego listu kwiat, zerwany przezeń na tej górze, z wyrażonym życzeniem, by był on dla niej przypomnieniem wolności, patriotyzmu i miłości.

Studia swe prowadził Strzelecki niezamordowanie przez kilka lat, obejmując nimi również florę, faunę i pierwotnego człowieka. Kiedy opuszczał Australię w roku 1843, żegnany był z żalem zarówno przez licznych swych przyjaciół, jak i przez władze kolonii.

Resztę swego żywota spędził w Anglii. Wyniki swych studiów australijskich zamknął w dziele: "The Physical Description of New South Wales and Diemen's Land, będącym - jak to autor zaznaczył we wstępie - rezultatem 5 lat ciągłej pracy w czasie wędrówek pieszych na przestrzeni 7000 mil. Była to w istocie podstawowa rozprawa na tematy australijskiego kontynentu, mająca swą wagę w historii jego rozwoju.

Działalność Strzeleckiego nie wyczerpały oczywiście studia australijskie.

Celowo jednak ograniczyłem temat do okresu jego pobytu w Australii, ponieważ ilustruje on w sposób znamienity, jak można służyć Polsce, pracując na obcym, tak bardzo od Polski odległym terenie. Umiał Strzelecki wpleść w swoją pracę na rzecz potęgi brytyjskiej element narodowy, nadając najwyższemu szczytowi kontynentu nazwę bohatera, symbolizującego ideę walki o wolność. Napisano o tym w angielskiej rozprawie na temat Strzeleckiego: "cień zapomnienia często przyćmiewa sławę i chwałę, ale pamięć Pawła Strzeleckiego, którego imię tak ściśle związało się z Górą Kościuszki, pozostanie w Australii na zawsze; w ten sposób stworzone zostało silne ogniwo między tym cudownym kontynentem a rodzinnym krajem wielkiego badacza - Polską."

I jeszcze jeden szczegół, jakże charakterystyczny dla osoby Strzeleckiego. Zachował on swoją wczesną, młodocianą miłość do Adiny Turno przez całe swoje życie. Kiedy próbował razem z nią uciec w świat, by wziąć ślub z nią wbrew woli jej rodziców. Pisywał do niej stale, imię jej nadawał odkrytym przez się szczytom, z góry Kościuszki wysyłał jej zerwany przez siebie kwiat. Pozostał wierny swym uczuciom osobistym tak jak dochował wierności Polsce, z której wyszedł jako młody człowiek.

Stanisław Moniuszko

Nie tak dawno byłam na koncercie Filharmonii Warszawskiej w Londynie. Poszłam na ten koncert prawdziwie wzruszona, bo przecież jest to orkiestra z kraju, z wielkimi tradycjami, jakże mocno utrwalona w pamięci tych, którzy na koncertach Filharmonii przeżywali najpiękniejsze wrażenia we własnym, kochanym mieście.

Można było zamknąć oczy, słuchać i wyczarować w wyobraźni starą salę z ulicy Jasnej.

Orkiestra grała doskonale, co następnie podkreśliła krytyka angielska i polska, a publiczność reagowała entuzjastycznie, ale różnie, chyba zależnie od przynależności narodowej.

Polski repertuar ujęty został w ramy dwóch różnych od siebie kompozytorów jak Moniuszko, pełny polskiej tradycji, melodii i rytmu, oraz koncert skrzypcowy Karola Szymanowskiego nowoczesny, trudny technicznie i jakby zapowiadający nadsięgającą rewolucję w świecie muzyki.

Miałam takie wrażenie, że Anglicy więcej oklaskiwali Szymanowskiego, a Polacy uwerturę do "Bajki" i popularnego poloneza z Halki Moniuszki.

Być może, że jest to tylko wyraz mojej osobistej reakcji, którą przenoszę na innych, a która kojarzy się ze stuprocentową polskością muzyki Moniuszki, zawartą w jego wszystkich narodowych operach, pieśniach, kantatach i poematach muzycznych.

Płynie ta polskość całą rzeką nawet tam, gdzie Moniuszko - jak na swój czas - jest pionierski i nowatorski.

My tu na emigracji, tęskniąc za tym wszystkim, cośmy zostawili w kraju, jesteśmy szczególnie na ten ton wrażliwi. Mogliśmy tu w Londynie po kilka razy oglądać Mazowsze, bo nas wprost za serce brały piosenki, tańce i kostiumy. Słuchaliśmy i słuchamy Moniuszki zawsze z jednakowym wzruszeniem.

I tu nasuwa mi się refleksja.

Kiedyś ktoś powiedział, że wspaniała polska literatura we wszystkich swoich działach nie mogła zdobyć świata, ponieważ utrudniała jej to tematyka. Czy z muzyką jest tak samo? Zaprzeczeniem tego twierdzenia jest Chopin, który przecież polską tematykę mazura, poloneza i ludowych piosenek dał w formach artystycznych tak doskonałych, że oczarował nimi świat i będzie trzymał go pod swym urokiem, chyba do jego końca, jak to przepowiadał Karol Szymanowski.

Moniuszko jest wielkim talentem muzycznym, jest przy tym nawskroś narodowy. Słucha go z zachwytem pokolenie po pokoleniu, a przecież w tym roku upłynęło sto lat od pierwszego wystawienia Halki w teatrze Wielkim w Warszawie.

Moniuszko pozostanie z nami zawsze, jako drogi polskiemu sercu i będzie nas zawsze wzruszać lub weselić.

Bo jak słusznie napisał Stanisław Baliński w swym wierszu: Wieczorny spacer Moniuszki:

WIECZORNY SPACER MONIUSZKI

/Fragment/

....Wieczorem ktoś za ścianą ręką nieco chwiejną
Różne melodie zaczął wygrywać kolejno,
Na przemian dumki smętne i arie szerokie,
W których się streszcza nastrój minionej epoki.
I słuchajcie.... W tych śpiewach i tańcach ludowych
Zawsze mowa o ptakach, o chmurach, o rzekach,
Zawsze ktoś kogoś żegna - "bądź zdrowa", "bądź zdrowy",
I zawsze się w nich lata, odjeżdża, ucieka...
I zawsze się w nich wije ten sam motyw w kółko:
Gdyby orłem, sokołem, skowronkiem, jaskółką,
Gdyby słońcem i gwiazdą, wiatrem i obłokiem,
Gdyby po fali gładkiej, po niebie wysokim...
I zawsze w nich kaliny, jawory i jodły
Jakimś liściem zielonym oplotły, uwiodły.
I toczy się w nich Wisła, flisacka i ciemna,
I agrestową falą czaruje toń Niemna.
I płyną w nich Dunajce, Czeremosze, Odry
Przez krajobraz rozlewny, leniwy i modry...
Tak wschodzi mgłą i wiatrem, chmurami i wodą,
Tęsknota - wyzwolona przez śpiew - za swobodą.

Te pieśni wyszły z ziemi. Tak. Z lasów i miedzy
I po latach i polach chłopci je śpiewają,
Kryjąc w nich jeszcze jedną tęsknotę podziemną,
Jeszcze jedno pragnienie tragiczne. Do wiedzy.
Patrzą w słońce - i okiem je tylko czytają,
Bo słowem nie umieją. Tak w Polsce jest ciemno.

Rozmyślał o tym smętnie, idąc polną dróżką
O różowej godzinie wieczoru, Moniuszko.
Wysłuchiwał się w te głosy i żał ich rozumiał,
Ale pomóc inaczej, niż pieśnią, nie umiał.
I przystawał stroskany nad brzegiem Wiliji
Z czarną chustką - jak z pieśnią wieczorną - na szyi.

Teresa prosiła nas o przekazanie czytelnikom projektu zorganizowania jesienią 1958 r. przez Wędrowniczki i Wędrowników w Toronto /Kanada/, Chicago /Stany Zjednoczone/, w Manchester, Londynie i Nottingham /Anglia/ wieczorów harcerskich muzyczno-wokalnych poświęconych twórczości Moniuszki.

Redakcja.





Fot. W. Śledziwski

Fotografia portretu drużny Olgi Małkowskiej, znajdującego się w biurze wydziału międzynarodowego Głównej Kwatery Skautek /Girl Guides Asso./ w Londynie.

PRZED OBOZEM

Hm. J. Hebda
Hm. J. Puchałka

Wielkimi krokami zbliża się lato. Za kilka miesięcy pola i lasy zarają się setkami namiotów. Zastępy, drużyny i hufce rozpoczną "clou" swego rocznego programu pracy - akcję letnią. Ambicją każdej harcerskiej jednostki jest urządzenie obozu, obóz bowiem to sprawdzian osiągnięć i doświadczenia skautowego, zdobytego w ciągu roku harcowania. Poza tym obóz uczy, kształci i hartuje. Kilkanaście dni, spędzonych pod namiotami, da nieraz więcej, niż trwające długie miesiące zajęcia teoretyczne.

Jednakże, aby obóz spełnił swe zadanie, musi on być dobry; musi być dokładnie w najmniejszych szczegółach opracowany, a przede wszystkim musi mieć program. Nie do pomyslenia jest wyjazd z zamiarem dobrego obozowania bez uprzedniego rozpracowania wielu problemów.

Druhu Drużynowy! jeśli chcesz przekonać się o wartości swojej drużyny, jeśli chcesz jej dobra i pragniesz dać chłopcom siłę i ochotę do przyszłej całorocznej pracy - weź się solidnie do przedobozowych prac przygotowawczych.

Na czym one polegają? - zapytasz.
Oto w zarysie plan Twoich zajęć:

- przygotowania techniczne,
- funkcjni,
- program obozu.

Zajmijmy się teraz każdym z tych punktów po kolei.

Przygotowania techniczne rozbijają się na kilka działów, a mianowicie:

- finanse,
- teren,
- sprzęt obozowy i pionierski,
- ekwipunek osobisty chłopców.

Finanse. Dobre chęci urządzenia obozu rozbijają się bardzo często o brak wystarczających funduszy, zwykle bowiem tak jest, że o funduszach rozpoczyna się myśleć za późno. W przeciągu miesiąca czy dwóch rzeczywiście wiele zrobić nie można, lecz gdy drużyna myśli o akcji letniej przez cały rok lub przynajmniej na kilka miesięcy przed jej rozpoczęciem, w końcowym okresie przygotowań nie ma rozczarowań i nieoczekiwanych trudności finansowych.

Dobra drużyna zdobywa potrzebne pieniądze własnymi siłami; urządza imprezy dochodowe /zabawy, przedstawienia, ogniska i t.p./, organizuje kiermasz z własnymi wyrobami, zbiera makulaturę, złom, butelki, podejmuje się kolportażu pism, wykonuje dorywcze prace indywidualne lub zbiorowo /np. sezonowe roboty na farmach/ i t.d. Wszystkie te źródła dochodu można wykorzystać w zależności od środowiska i charakteru drużyny. A jak do tego zabrać się wie najlepiej sam drużynowy. W ostatecznym razie można uciekać się do sum, zebranych ze składek, do kasy K.P.H. lub do ewentualnych opłat za pobyt na obozie.

Zebrawszy kwotę, przewidzianą przez budżet letni /dokładny budżet to bardzo ważna rzecz, zaoszczędzająca niepotrzebnych kłopotów i nieprzyjemności/ i mając jeszcze parę groszy w zapasie na nieprzewidziane wydatki, możemy zabrać się do wyboru terenu.

Fotografia na okładce przedstawia Orła jagiellońskiego, ofiarowanego przed laty przez muzeum wawelskie ś.p. Franciszkowi Pułaskiemu dla Biblioteki Polskiej w Paryżu. W czasie niszczenia biblioteki przez hitlerowców orzeł został usunięty. Woźny biblioteki, Polak z Westfalii, wykupił orła od Niemców i przechował w ukryciu. Po uwolnieniu Paryża orzeł wrócił na dawne miejsce i znajduje się na dziedzińcu Biblioteki Polskiej nad tablicą, poświęconą fundatorom i historii Biblioteki Polskiej.

Teren. Ruchliwa Rada Drużyny znalazła już uprzednio kilka doskonałych miejsc, teraz chodzi tylko o zdecydowanie, które z nich będzie najodpowiedniejsze. Przy wyborze terenu należy wziąć pod uwagę położenie /rzeźbę terenu/, warunki dla rozbicia namiotów, możliwości transportowe, bliskość wody do picia, warunki zdrowotne, dostawę żywności oraz oczywiście takie rzeczy jak obecność lasu, czy jeziora. Gdy wybrany teren odpowiada wszystkim wymogom, należy uzgodnić z właścicielem gruntu wszystkie szczegóły; w wypadku opłaty najlepiej uiścić ją z góry, aby mieć całkowitą pewność, że w ostatniej chwili "dziedzic" nie rozmyśli się.

Sprzęt. Mając te dwie sprawy załatwione, spokojnie możemy zająć się przygotowaniem sprzętu. Mijamy nadzieję, że należycie zakonserwowany utrzymał się w dobrym stanie. Niemniej jednak powinniśmy sprawdzić każdą rzecz i upewnić się, czy nie wymaga naprawy lub uzupełnienia. Przed wyjazdem na obóz musimy oprócz tego zrobić spis inwentarza w 2 egzemplarzach, a przede wszystkim stwierdzić, że mamy:

- odpowiednią ilość namiotów /obejrzyć szwy, linki, "śledzie",
- kilka zwojów linek różnej grubości /linki zapasowe do budowy kładki i t.p./,
- przynajmniej dwa kociołki, patelnie, chochle, nóż kuchenny, wiadro,
- piłę do piłowania drzewa, siekierkę,
- apteczkę polową,
- flagę narodową i proporczyk drużyny,

Poza tym każdy zastęp musi posiadać własną:

- łopatkę i toporek,
- latarkę,
- chorągiewki lub tarcze sygnalizacyjne,
- patrolówkę.

Nie zaszkodziłoby mieć również komplet przyborów do gier i zabaw /piłki, siatkę, zestaw do palanta i t.p./, jak również trochę książek, czasopism oraz na deszczowe dni parę gier świetlicowych.

Funkcyjnym nie wolno zapomnieć o zabraniu ze sobą książek administracyjnych drużyny i zastępów.

Ekwipunek osobisty. Na kilka tygodni przed wyjazdem drużynowy wydaje specjalną instrukcję, dotyczącą wymaganego ekwipunku osobistego na obóz. Spis potrzebnych rzeczy powinien wisieć na tablicy rozkazów, aby chłopcy mogli zapoznać się z nim dokładnie. Oto on:

- kompletny mundurek, sweter, płaszcz,
- plecak,
- dwa koce,
- dwie pary obuwia i pantofle gimnastyczne,
- dwa komplety bielizny, koszula nocna, kąpielówki,
- trzy pary skarpet lub pończoch,
- trzy chusteczki do nosa,
- przybory do jedzenia,
- przybory do mycia, czyszczenia obuwia i ubrania, oraz do szycia,
- zapasowe sznurowadła, zapałki, opatrunek pierwszej pomocy,
- nóż harcerski, notes i ołówek.

Drużynowy musi polecić w instrukcji, aby chłopcy poszyli sobie woreczki, w których będą przechowywali różne drobne przedmioty. Każdy z tych woreczków powinien zawierać przedmioty jednej grupy użytkowej, np. przybory do jedzenia, przez co uniknie się nieporządku w plecaku i straty czasu przy ich szukaniu.

Wskazane byłoby urządzenie kilku zbiórek w pełnym obozowym ekwipunku i sprawdzenie jego stanu. Ważne jest również, aby każdy harcerz miał dokładny spis posiadanych rzeczy.

Drużynowi i zastępowi powinni ponadto zaopatrzyć się w mapy danego terenu, kompas, gwizdki, zegarki, lampki kieszonkowe i t.p.

Funkcyjni. Aby drużynowy nie musiał harcować od rana do wieczora, musi dobrać sobie odpowiednich współpracowników, którzy byliby odpowiedzialni za sprawne funkcjonowanie poszczególnych działów aparatu administracyjnego obozu:

- Są to:
- | | | |
|----------------|--------------|--------------|
| - oboźny, | - gospodarz, | |
| - pionier, | - kucharz, | |
| - sanitariusz, | - kronikarz, | - sekretarz. |

Z reguły oboźnym jest przyboczny. Jego obowiązkiem jest przygotowywanie transportu, dostaw żywności oraz kierowanie rozbijaniem, życiem i zwijaniem obozu. Od oboźnego wymaga się dużej energii, zaradności i przedsiębiorczości.

Gospodarz czuwa nad całością sprzętu i jest odpowiedzialny za jego stan. On uzupełnia wszelkie braki inwentarza i przedstawia Radzie Drużyny ewentualny budżet swego działu. Do jego obowiązków należy również opieka nad magazynem żywnościowym i sprzętowym.

Pionier to zazwyczaj harcerz, mający sprawność pioniera. On sporządza spis potrzebnego sprzętu pionierskiego i pomaga w jego skompletowaniu gospodarzowi. On wraz z oboźnym opracowują plan obozu, projektują bramę obozową, miejsca na maszty i ogniska, kładki, spiżarnie, dół na śmieci, "kącik" - oraz kieruje wykończeniem tych rzeczy.

Kucharz powinien mieć sprawność kucharza. Opracowuje codzienny jadłospis na okres całego obozu oraz zestawia wszystkie pozycje prowiantu, z uwzględnieniem prowiantu suchego, który można wziąć ze sobą /np. ryż, kasze, groch i t.p./ oraz prowiantu świeżego, który musi być dostarczony na miejsce do obozu jak chleb, mięso, ryby, jarzyny, owoce i t.p./. Kucharz przy pomocy oboźnego musi zapewnić sobie dostawę tych artykułów jeszcze przed rozpoczęciem obozu.

Sanitariusz. Winien posiadać wszystkie trzy sprawności samarytańskie, praca jego bowiem posiada bardzo szeroki zakres. Jest on odpowiedzialny za czystość w obozie, higienę kąpeli wodnych i słonecznych, jak również musi umieć udzielić pierwszej pomocy w nagłych wypadkach przed przybyciem lekarza. On też musi zestawić apteczkę polową oraz opiekuje się nią, ponadto prowadzi rejestrację chorych i przebieg wizyt lekarskich.

Kronikarz postara się o księgę /gruby notatnik/, w której on sam, wszyscy uczestnicy oraz goście będą wpisywać swe wrażenia z obozu. Może to być również kronika drużyny, która po obozie będzie bogatsza o serię nowych zdjęć i opowiadań.

Sekretarz jest ostatnim z wymienionych funkcyjnych, który w "Książce Pracy Obozu" będzie prowadził rejestrację codziennych prac obozu, mając po jednej stronie książki plan zamierzony /ułożony przed wyjazdem/, po drugiej zaś dzień po dniu wykonanie tego planu. W ten sposób prowadzona książka pozwoli łatwo zestawić bilans pracy drużyny i kontrolę planowania. Obowiązkiem sekretarza będzie również kontrolowanie książek pracy zastępów.

Sam drużynowy kieruje pracą całego zespołu oraz dogląda, czy wszystko jest w porządku.

Przed obozem powinno odbyć się parę kilkudniowych wycieczek, celem praktycznego przeszkolenia funkcyjnych. W terenie dopiero okaże się, co umie oboźny, pionier, kucharz i sanitariusz... Po kilku rozbijaniach i zwijaniach obozu, po przeróżnych tarapatach transportowych, po kilku obiadach, przygotowanych przez "mistrza chochli", funkcyjni nabiorą praktycznego doświadczenia i zgrają się w harmonijnie działający zespół.

Wskazane byłoby też, aby funkcyjni przeczytali fachowe książki harcerskie oraz artykuły w pismach, dotyczące przeprowadzenia akcji letniej. Wiele pożytku przyniesie im także dokładne poznanie terenu obozu i jego okolicy. Będzie to pomocne przede wszystkim w wykonaniu najważniejszych prac, którą jest ułożenie i wykonanie programu obozu.

RAMOWY ROZKŁAD DNIA

7.00	7.05 7.15	7.15 8.00	8.00 8.15	8.15 9.00	Zajęcia 9.00 - 12.00	12.00 1.00	1.00 1.45	1.45 2.15
					Przyjazd			
	a			e	Urządzanie obozu			
	k			i	Gry i ćwiczenia samarytańskie			
a	y			n	Gry i ćwiczenia terenoznawcze		d	
k	t	porządkowanie		a	Gry i ćwiczenia pionierskie	w	a	
d	s		apel poranny	d	Gry i ćwiczenia łączności		i	
u	a		apel	a	Msza św. polowa lub wymarsz do Kościoła.	s	b	
b	n		i	i	Wspólny dobry uczynek - praca na farmie	a	O	
o	m	Mycie	Modlitwa	n	Dzień wielkiej całodzienniej			
P	i			s	Gry i ćwiczenia polowe	C		
	G				Całodniowa			
					Przygotowanie do biegu			
					Bieg na stopnie			
					Zwijanie obozu			

Cisza poobiednia, odprawa funkcyjnych

I PROGRAM OBOZU

Zajęcia 2.15 - 5.00	5.00 5.15	Zajęcia 5.15 - 6.45	6.45 7.00	7.00 7.30	7.30 8.30	8.30 9.30	9.30 10.00	10.00	Data
									1
Rozbijanie obozu									
Zajęcia w zastępach		Musztra							2
Gry ruchowe		Zajęcia w zastępach							3
Gry ruchowe		Apel mundurowy							4
Gry ruchowe	rek	Musztra	nny						5
Musztra	o	Zajęcia w zastępach	z	iacja					6
Odwiedziny rodziców	c	Zawody między zastępami	d						7
Cwiczenia pionierskie	d	Cwiczenia pionierskie	z	K					8
przygotowanie biwakowania									
Musztra		Zajęcia w zastępach	R						9
		Wycieczka							10
		Bieg na stopnie							11
Apel mundurowy		Zajęcia w zastępach							12
		odjazd							13
									14

Czas wolny, przygotowanie do ogniska

Przygotowanie się do snu, odprawa warty

Cisza nocna



U W A G I: W programie należy przewidzieć alarm i ćwiczenia nocne, które dniu należy zrobić o godz 9-ej. Nie należy zmieniać w tym południowych.

nie powinny przekroczyć 2 godzin zajęć. Pobudkę w następnym dniu rozkładu dnia, a przeprowadzić go w ramach zajęć przed-

Plan pracy i administracja obozu

Każdy obóz posiada trzy zasadnicze książki:

1. Książkę pracy,
2. Książkę kasową,
3. Książkę żywnościową.

1. KSIĄŻKA PRACY.

Książka pracy zawiera następujące materiały:

- a/ program obozu z podziałem na poszczególne dni,
- b/ regulamin obozu,
- c/ ewidencję uczestników z załączonymi zezwoleniami rodziców i lekarza,
- d/ spis członków komendy i uczestników z podziałem na zastępy,
- e/ dziennik zajęć /wykonanych/,
- f/ ramowy rozkład dnia,
- g/ rozkazy obozowe,
- h/ kronikę,
- i/ inwentarz,
- j/ uwagi wizytatora.

Program obozu,

należy tak ułożyć, by później jego wykonanie nie nastroczało trudności. Trzeba przewidzieć zajęcia na dobrą i złą pogodę. Należy mieć pewne rezerwy w razie gdyby któryś z punktów planu zajął więcej czasu niż przewidywano.

Projekt programu obozu, przedstawionego poniżej, jest programem 14-dniowego obozu stałego z równoczesnym uwzględnieniem ramowego rozkładu dnia. /patrz tabela/

Należy również z góry przewidzieć kto przeprowadzi poszczególne działy zajęć, przygotowując program, stosowny do poziomu wykształcenia uczestników obozu. Można z góry przewidzieć tematy gawęd obozowych, związanych z uroczystościami, przypadającymi w okresie obozowania.

Dla orientacji i ułatwienia wyboru tematów podajemy kilka ważniejszych rocznic:

- 1 lipca: 1.7.1569 dokonała się w Lublinie ścisła Unia Polsko-Litewska, stającąca wszystkie kraje w jedną Rzeczypospolitą, ze wspólną elekcją króla a zarazem Wielkiego Księcia Litewskiego, ze wspólnym Sejmem, jedną monetą i traktatami. /Ten doniosły akt historyczny został przedstawiony we wspaniałym obrazie Matejki/.
- 15 lipca: 15.7.1410 - wojsko polsko-litewskie pod wodzą króla Władysława Jagiełły odniosło wielkie zwycięstwo nad Zakonem Krzyżackim. Padło 18.000 Krzyżaków, a 14.000 wzięto do niewoli. Polska nie wyzyskała jednak zwycięstwa i nie zniweczyła Zakonu, z którym trzeba było walczyć jeszcze długie dziesiątki lat.
- 1 sierpnia - 1.8.1944 wybuchło Powstanie warszawskie. Ujawniło ono jeszcze raz wolę walki o niepodległość nawet w najtrudniejszych warunkach i wzbogaciło tradycje o wspaniałą kartę bohaterstwa narodowego. W Powstaniu wzięły udział również oddziały młodzieży harcerskiej.
- 5 sierpnia. 5.8.1772 zawarty został między Prusami, Rosją i Austrią pierwszy traktat rozbioru Polski. Mimo protestów Rejtana, Korsaka i kilku innych posłów - sejm zawiązał się w konfederację i wyznaczył pełnomocną delegację, która w dniu 18 września 1773 zatwierdziła rozbiory w osobnych traktatach.

6 sierpnia. 6.8.1914 dokonał się wymarsz kadrowej kompanii Legionowej z Olean-drów w Krakowie. Ten akt zapoczątkował walki polskich Legionów pod komendą Józefa Piłsudskiego o wolność i niepodległość Polski.

9 sierpnia. 9.8.1109 to data zwycięstwa Bolesława Krzywoustego nad niemieckimi wojskami Henryka V, cesarza niemieckiego. Legenda głosi, że miejsce pod Wrocławiem, nazwane "Psiem Polem" wzięło swą nazwę od przegranej w tym miejscu bitwy i od mnóstwa nieopogrzebanych trupów niemieckich, rozwiórzonych przez psy.

15 sierpnia. 15.8.1920 druzgocące zwycięstwo wojsk polskich pod wodzą Józefa Piłsudskiego, nad armiami bolszewickimi. Powstała wówczas armia ochotnicza świadczyła o postawie społeczeństwa. Bitwa przyczyniła się do odzyskania Niepodległości oraz zasłoniła Europę przed najazdem bolszewickim. Bitwa ta znana jest w historii pod nazwą "Cud nad Wisłą".

18 sierpnia. 14.8.1018 wkroczył zwycięsko do Kijowa Bolesław Chrobry. Miał on, wjeżdżając do miasta, uderzyć mieczem w Złotą Bramę. Stąd Szczerbiec królewski, koronacyjny miecz polski.

Regulamin obozu usprawnia życie obozu, reguluje zachowanie się uczestników, porządek dnia, obowiązki i uprawnienia funkcyjnych, ubiór, przepisy higieniczne i t.p.

Dobrze opracowany regulamin likwiduje wiele kłopotów i trudności. Odpis pewnych punktów regulaminu wywiesza się na tablicy ogłoszeń, na przykład jak punktacja zastępów, porozumiewanie się na obozie /znaki gwizdkiem/, ramowy rozkład dnia. Do regulaminu obozu dochodzi regulamin kąpielii.

Punktacja zastępów:

Zastępy można punktować następująco:

1. Punktualne stawianie się na zbiórki,
2. Wygląd zewnętrzny,
3. Wzorowe zachowanie się,
4. Porządek w namiotach,
5. Sprawa wykonania rozkazów.

Wynik punktacji ogłasza się codziennie w rozkazie dziennym obozu i jest czynnikiem współzawodnictwa między zastępami.

Porozumiewanie się w obozie /znaki gwizdkiem/.

- | | |
|--------------------------------|---------------------------------|
| - długi | - przygotowanie się do zbiórki, |
| . krótki | - baczność, uwaga, |
| .. dwa krótkie | - spocznij, |
| szereg krótkich | - zbiórka, |
| --- 2 długie, 2 krótkie | - zastępowi do mnie, |
| .-.- krótki, długi, krótki itd | - alarm. |

Ewidencja uczestników.

Sporządzając ewidencję uczestników, można zaoszczędzić wiele czasu, dołączając gotowy formularz do prospektu obozowego, zawierający ewidencję uczestników z jednej strony i zezwolenie rodziców i świadectwo lekarskie z drugiej strony.

Rozmiar formularza powinien odpowiadać rozmiarowi książki pracy obozu i służyć jako wkładka.

Formularz posiada następujące rubryki:

Strona I.

Dane osobiste harcerzy.

.....
/Imię i nazwisko/

Data urodzenia miejsce
 Wyznanie Imiona rodziców
 Szkoła i klasa
 Dokładny adres rodziców
 Data wstąpienia do Z.H.P. gdzie
 Stopień harcerski zdobyty dnia
 posiadane sprawności:
 Przydział funkcja

Wypełnia się w czasie trwania obozu.

Wzrost.....waga na pocz.obozu.....przy końcu.....
 Przybył na obóz dniawyjechał
 Pełniona funkcja.....wynik
 Osiągnięcia na obozie /Próby na stopnie, sprawności, wyróżnienie/
 Uwagi /opinia/.

Strona 2.

Zezwolenie rodziców.

Zezwalam memu synowi /imię/
 na wyjazd na obóz harcerski, organizowany w czasie od.....do195 r.
 Jednocześnie zobowiązuję się uścić opłatę w wysokości £
dnia
 /podpis rodziców/

Zezwolenie lekarza.

Stan zdrowia kandydata pozwala na wzięcie udziału w obozie harcerskim.

This is to certify that the above named is physically fit to take part in summer Scout Camp.

Dziennik zajęć musi zawierać wszystkie godziny zajęć łącznie z godzinami, przeznaczonymi na odpoczynek. W dzienniku zajęć piszemy tylko to, co zostało wykonane:

.....dnia

Pogoda rano po poł.

Służba

Wykonany program dnia
 godz.

Uwagi

Kronika.

Kronika jest polem do popisu dla wszystkich uczestników obozu. Ważne jest, by życie poszczególnych zastępów znalazło swój oddźwięk w kronice. Niektóre drużyny wpisują kronikę obozu do ogólnej kroniki drużyny. W takim wypadku dział ten opuszcza się w książce pracy obozu.

Rozkazy obozowe.

Rozkaz obozowy winien zawierać program dnia, służbę, dopuszczenie i przyznanie stopni i sprawności, punktację zastępów, wynik zawodów między zastępami, przybycie i ubycie z obozu, wyróżnienia oraz inne zarządzenia. Jeśli komendant obozu nie wprowadza rozkazów obozowych, w takim wypadku zarządzenia swoje przekazuje w czasie apelu porannego i odnotowuje w dzienniczku zajęć w rubryce uwag.

2. KSIĄŻKA KASOWA.

Książka kasowa to zeszyt /najlepiej buchalteryjny z odpowiednimi rubrykami/, który powinien być oparagrafowany /przesznurowany/, z ponumerowanymi stronicami i poświadczony przez Komendanta Hufca lub Komendanta Chorągwi.

Przy prowadzeniu książki kasowej trzeba pamiętać, że zapisy winny być dokonywane atramentem, nie wolno opuszczać linijek. Pod żadnym pozorem nie można wycierać czegoś lub wyskrobywać, lub przerabiać cyfr. Błędny napis należy przekreślić czerwonym atramentem, tak by można go było łatwo odczytać i obok podpisać.

Z reguły lewą stronicę książki kasowej poświęcamy na PRZYCHÓD, prawą zaś na ROZCHÓD. Jest to t.zw. dwustronne księgowanie, powszechnie stosowane. Można również stosować inne przyjęte sposoby księgowania.

Załącznikiem do książki kasowej jest teczka dowodów kasowych /kwitów/, na podstawie których księguje się zapis.

Skarbnik trzyma gotówkę oddzielnie i w bezpiecznym miejscu. Gotówka winna się zawsze zgadzać z zapisami księgowymi w książce kasowej.

3. KSIĄŻKA ŻYWNOSCIOWA prowadzona jest przez gospodarza obozu, który może być w jednej osobie skarbnikiem żywnościowym i inwentarzowym.

Książka żywnościowa prowadzona jest przez gospodarza obozu, który może być w jednej osobie skarbnikiem żywnościowym i inwentarzowym.

Książka żywnościowa zawiera:

1. Jadłospis, sporządzony przed obozem, na podstawie którego gospodarz przygotowuje zamówienie żywnościowe na obóz oraz
2. Zużytkowanie prowiantu, które można kalkulować różnymi sposobami. Jeden z prostszych przykładów znajduje się poniżej: wykazuje on wydatkowanie obiadu; w ten sam sposób kalkuluje się inne posiłki.

Data.....

Posiłek	Jadłospis	Produkty	Ilość	wartość £.sh.d.	koszt ogólny £.sh.d	liczba żywion.osoby	Koszt utrzym.
<u>Sniadanie</u>							
Obiad	zupa jarzynowa,	jarzyny,	12 funtów	0.8.0	0.8.0		
	mięso puszkowe,	ryż,	6 "	0.1.3	0.7.6	43	1.7
	ryż z sosem	pomidory,	12 "	0.1.8	1.0.0		
	pomidorowym,	mięso,	6 puszek	0.2.4	14.0		
	chleb,jabłka,	margaryna,	4 kostki	0.1.3	0.5.2		
		tłuszcz,	1 funt	0.1.6	0.1.6		
		cebula,	1 funt	0.0.6	0.0.6		
		chleb,	3 boch.	0.0.10½	0.2.7½		
		jabłka.	43 szt.	0.0.3	10.9		
							Razem £.3.10.1/2

Podwieczorek
 Kolacja

Razem koszt całodziennego utrzymania.....



archiwum

Korespondencja, meldunki i raporty obozowe.

Obóz jako taki nie prowadzi specjalnej korespondencji, nie może się jednak obyć bez:

1. prospektu obozu,
2. raportu przedobozowego,
3. meldunku o rozpoczęciu obozu,
4. raportu obozowego.

Prospekt obozowy.

Poza uczestnikami najbardziej obozem zainteresowani są rodzice. Aby uniknąć niepotrzebnej, dodatkowej korespondencji, należy przed obozem opracować wyczerpujący prospekt obozu, rozsyłając go do wszystkich zainteresowanych. Prospekt winien zawierać następujące punkty: nazwa obozu, miejsce i czas trwania, opis terenu, warunki udziału w obozie, opłata, zakwaterowanie, ekwipunek, opieka lekarska, opieka duszpasterska, adres obozu, dokładny opis dojazdu oraz zarządzenia, dotyczące wspólnego wyjazdu /jeśli zorganizowano wspólny wyjazd drużyny na obóz/.

Do prospektu należy dołączyć formularze, omawiane przy ewidencji uczestników.

Raporty przed- i po-obozowe. Sporządza się na specjalnych formularzach, otrzymanych z Komendy Hufca i na wyznaczony termin przez Komendę Chorągwi.

Meldunki o rozpoczęciu obozu wysyła komendant obozu z chwilą przybycia i rozbitcia obozu: do Komendanta Chorągwi, hufcowego własnego i hufcowego, na którego terenie rozbito obóz. Meldunek winien zawierać:

1. Nazwę jednostki,
2. Nazwisko komendanta obozu,
3. Dokładny adres i dojazd,
4. Termin trwania obozu,
5. Ilość uczestników,
6. Rodzaj pomieszczenia,
7. Datę wysłania meldunku i podpis.

Maria R. phm.

Zdrowie przede wszystkim 🍏

Druhno Drużynowa, Druhu Drużynowy, wkrótce jedziemy na obozy letnie. Chcemy, żeby pojechało nas bardzo wielu, żebyśmy wrócili zdrowi, opaleni, chętni do pracy i nauki. Często organizując obóz, zbierając zgłoszenia, spotykamy się z tym, że rodzice nie chcą puścić na obóz swego wychuchanego Jasia czy Stasia, bo zaziębi się i nikt się nim w czasie choroby nie zaopiekuje, nikt mu nie da odpowiedniego lekarstwa. Rodzice sobie wyobrażają, że biedny ich synek czy córka, chory i samotny, będzie leżał w namiocie, podczas gdy cały obóz wymaszeruje na wycieczkę.

Musimy zdobyć sobie zaufanie rodziców przez podniesienie poziomu higieny obozowej i opieki sanitarnej. Musimy pokazać, że dziecko nie jest narażone na niebezpieczeństwo strasznych chorób i wróci z obozu zdrowsze niż wyjechało.

Zresztą każdemu z nas, prowadzącemu obóz, zależy na tym, żeby chłopcy czy dziewczynki "poprawili się" - jak to się zwykle mówi, żeby nabrali spraw-

ności fizycznej, naprawdę harcerskiej. Chcemy widzieć wokół siebie zdrowe, opalone, roześmiane twarze, a nie blade, smętnie patrzące na świat "chudzi-ny".

A więc postawmy sobie za cel - "zdrowie przede wszystkim - przygotowujemy z góry dobre warunki sanitarne dla naszych obozów".

Kto ma się zajmować opieką sanitarną na obozie? Jeżeli nie zdobędziemy na nasz obóz lekarza, pielęgniarki, czy studenta, albo studentki medycyny, musimy się zadowolnić sanitariuszem lub sanitariuszką, posiadającymi wszystkie sprawności sanitarne i, co jest bardzo pożądane, praktykę pielęgniarską w szpitalu lub ambulatorium.

Jakie należy zrobić przygotowania przed rozpoczęciem obozu ?

1. Lekarz czy sanitariusz /sanitariuszka/ obozowy musi razem z komendantem /komendantką/ i oboźnym /oboźną/ obejrzeć teren, przewidziany na obóz i uznać, czy pod względem zdrowotnym jest odpowiedni.

Należy wziąć pod uwagę:

- a/ wilgotność terenu,
 - b/ wodę do mycia,
 - c/ wodę do gotowania,
 - d/ warunki skomunikowania się z najbliższym lekarzem i dentystą.
2. Przed samym obozem należy zorganizować zbiorowe badanie uczestników przez lekarza. Pożądane jest również prześwietlenie klatki piersiowej i przegląd zębów. Nie jest to trudne do zrealizowania, a daje nam pewność, że nie zabieramy na obóz młodzieży, której warunki życia pod namiotami mogą zaszkodzić. W wypadku, gdy harcerze /harcerki/ zjeżdżają się na obóz z odległych od siebie miejscowości, każdy musi indywidualnie przejść badanie lekarskie i przed rozpoczęciem obozu przysłać zaświadczenie, że stan jego zdrowia pozwala na wyjazd na obóz.
 3. O skompletowaniu apteczki trzeba pomyśleć z góry, jak również zaznajomić się dobrze z tymi lekarstwami i materiałem opatrunkowym, którym się będzie rozporządzać. Trzeba zabrać wszystkie rzeczy niezbędne, ale nie obciążać się nadmiarem leków, których zastosowania i działania dobrze się nie zna. Apteczka winna znajdować się w torbie sanitarnej, uszytej z nieprzemakalnego materiału, z przegródkami na butelki i kieszeniami na materiał opatrunkowy. Na torbie należy oznaczyć znak Czerwonego Krzyża. Jeżeli mamy wystarczającą ilość namiotów, jeden dwuosobowy namiot przeznaczamy na punkt sanitarny. Będzie w nim mieszkać sanitariusz /sanitariuszka/. Drugą wolną pryczę przygotowujemy dla ewen. chorego /chorej/. Apteczkę ustawiamy w miejscu nie narażonym na działanie wilgoci. W wypadku, gdy ilość namiotów jest ograniczona - apteczka musi się zmieścić w namiocie komendy.

Spis leków i materiału opatrunkowego: /działanie i dozy sanitariusz musi znać na pamięć/.

1. Krople: a/ na serce - koramina, kardiasol lub krople walerianowe, b/ na ból żołądka: miętowe lub Inoziemcowa.
2. Sól gorzka /magnesium sulphuricum/ na przeczyszczenie,
3. Aspiryna na przeziębienie,
4. Sulphamidy na zakażenie /nie używać bez porozumienia się z lekarzem/,
5. Kodeina, lub paracodina na kaszel,
6. Proszki przeciwbólowe,
7. Alkohol. 8. Amoniak. 9. Woda utleniona, 10. Rivanol. 11. Jodyna.
12. Kwas borny w tabletkach. 13. Płyn Burowa w tabletkach /octan glinu/.
14. Nadmanganian potasu w kryształkach, 15. Eter.
16. Maść tranowa. 17. Maść ichtiolowa. 18. Wazelina borna. 19. Talk.
20. Ocet sabadyllowy /do odwyszawienia/.
21. Materiał opatrunkowy:
wata - 200 gr., lignina - 200 gr., gotowe opatrunki indywidualne 10 szt.

chustki trójkątne - 4 szt., ceratka 1/2 kwadr., bandaż: szerokość 10 cm. - 5 szt., szerokość 5 cm. - 10 szt., szerokość 3 cm. - 10 szt., Przylepiec i plaster 2 duże rolki.

22. Narzędzia: pinceta, nożyczki, szlauch uciskowy, kropłomierz, termometr, kieliszek z podziałką, łupki, agrafki, zapałki.

Obowiązki sanitariusza /sanitariuszki/ na obozie.

1. Przy rozbijaniu obozu:
 - sprawdza czy zachowana jest właściwa odległość między kuchnią i latryną i czy latryna i dół na śmiecie odpowiadają wymaganiom higieny.
2. Ma wgląd w higienę osobistą uczestników obozu. Dbą o to, by mycie rannę i wieczorne odbywało się z należytą dokładnością.
3. Sprawdza higienę kuchni, porządek w magazynie, codziennie robi inspekcję namiotów, zwraca się przy tym uwagę na wietrzenie pościeli,
4. Zwraca uwagę, aby ćwiczenia fizyczne, kąpiel, wycieczki zbytnio nie męczyły harcerek /harcerzy/ i szkodziły ich zdrowiu.
5. Codziennie po rannym myciu przyjmuje chorych, zmienia opatrunki.
6. W wypadku choroby poważniejszej zawiadamia natychmiast lekarza, po uprzednim porozumieniu się z komendantem obozu.
7. Nie bierze udziału w wycieczkach, jeżeli na terenie obozu pozostaje chora czy chory.
8. Prowadzi zeszyt udzielonych pomocy.
9. Przeprowadza ćwiczenia i kursy sanitarne dla uczestników obozu.

A więc do zobaczenia się na kwitnących zdrowiem, wzorowych pod względem higieny obozach letnich.



Dziękujemy za nadesłane pozdrowienia Druhom:

ARGENTYNA.

am. Elżbieta Suskiewicz

Maria Jędrzejko
uzol.

Wioletta

Wilma Kuchnicka

Christina B Kulpunowska

och. Elżbieta Gudek

och. B. Prus

Elida L. Kucoska

Elżunia Czarnobrywa

Jolanta Seyfert

Isabella J. Buziak

Hanna Pastewka

Flamona Kurosz
och. Jolanta Demcz
och. Edgowa

och. Marzena Nowak

och. M. Kowalska B.

och. Barbara Skimna

Patricia M. C.

Charmilka

och. Barbara Laleska

och. Anna

och. Anna

och. Anna

och. M. Niedzwiedzka

och. Anna

och. Anna

och. Anna

och. Anna

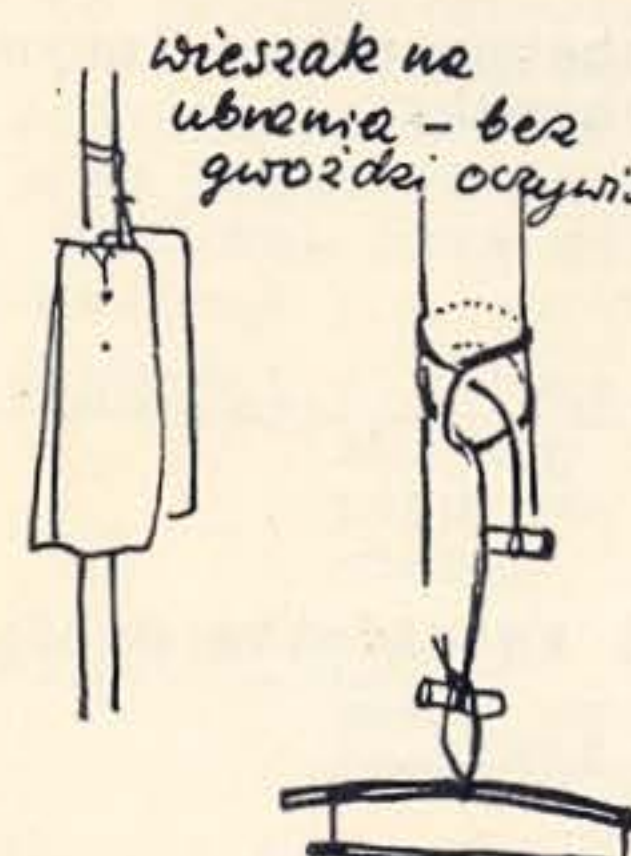
och. Anna

och. Anna

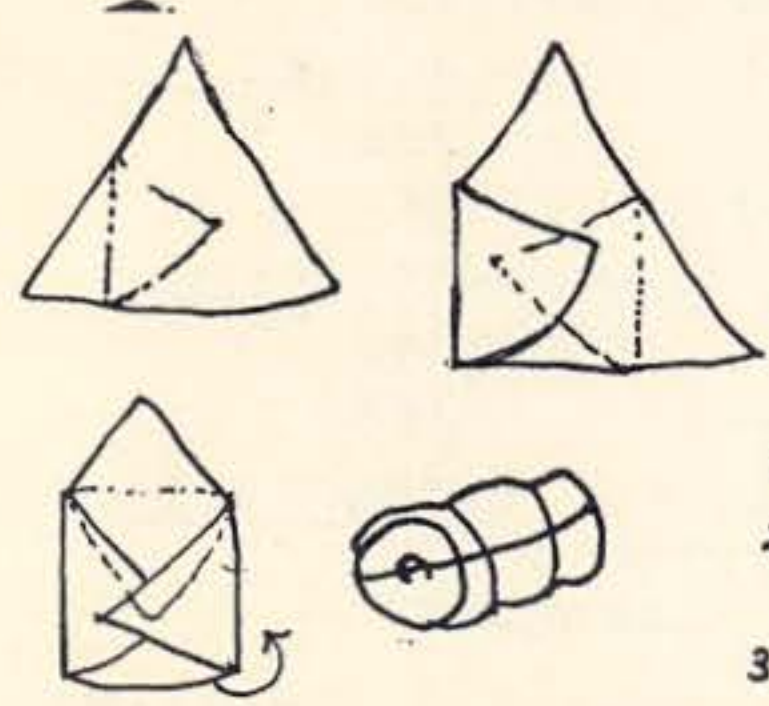
Nowa druzyna

Jadąc na oboz zapoznacie się z namiotem. Jak go należy rozbić. Jak się wbija śledzi (kołki). Jak go się pakuje (zyczą Wam pogody przynajmniej do zwijania obozu)

Najtrudniej jest postawić okągły tak aby był zwrócony w odpowiednią stronę i naciągnięty.



1. rozłożyć namiot zasznurowany
 2. ścianki podwinąć
 3. linki rozciągnąć
 4. śledzi wbijać 1/3 długości linki.
 5. wsunąć maszt i podnieść (2 osoby)
 6. reszta zastępu na zewnętrzne jednocześnie naciąga linki
- na noc spuścić trochę by nie pskły naprężając się w nocnej rosie



- wygodny stojak na buty i plecaki najlepiej budo. wai dla 2-3 osób (jeden plecak w drugą stronę)
- zwijanie okągłego namiotu:
1. zwinąć linki
 2. podwinąć ścianki z linkami
 3. składać jak na rysunku.

Rada drużynowych

Na Radzie Drużynowych omawiamy programy pracy drużyn.
Dziś ma głos drużynowa drużyny WISŁA, Hufca BAŁTYK wielkobrytyjskiej Chorągwi Harcererek.

Drużynowa, Ewa Bogusławska, projektuje w roku 1957/58 pracę w następujących działach: praca nad sobą, praca dla innych, udział w uroczystościach i obchodach, praca zarobkowa, wycieczki.

Październik

- 1.
2. Wysyłanie zastępami paczek do Polski.
3. Pielgrzymka do Aylesford.
4. Wyrób kartek świątecznych.

Listopad

1. Hasło: bądźmy punktualne.
2. Jak w październiku, t.j. wysyłanie zastępami paczek do Polski.
3. Udział w międzynarodowym ognisku /Hounslow/, zbiórka hufca.
4. Jak w październiku.

Grudzień

1. Hasło: harcerka jest pożyteczna i niesie chętną pomoc innym.
2. Pamiętanie o stosunku do innych - dobry uczynek.
3. Opłatek Drużyny.
4. Sprzedaż opłatków i zimnych ogni.

Styczeń

1. Hasło: harcerka utrzymuje porządek.

Luty

1. Hasło: harcerka w każdym widzi bliźniego i za siostrę uważa każdą inną harcerkę.
2. Zorganizowanie kominka dla skautek w Dniu Myśli.
3. Zbiórka Hufca w Dniu Myśli, dn.22.2.58.

Marzec

1. Hasło: harcerka ułatwia życie szkolne.
- 2.
- 3.
4. Wyrób kartek świątecznych i palemek.
5. Wycieczka Hufca.

Kwiecień

1. Hasło: harcerka ułatwia życie domowe.
2. Drużyna wysyła paczkę do Polski.
3. Rekolekcje.

- 26 -

4. Jak w marcu, t.j. wyrób kartek świątecznych i palemek.
5. Udział w święcie hufca Warszawa, w dniu św. Jerzego.

Maj

1. Hasło: harcerka miłuje przyrodę i stara się ją poznać.
- 2.
3. Święto naszego hufca.

Czerwiec

1. Hasło: harcerka jest oszczędna i ofiarna.
2. 3. 4.
5. Biwak drużyny.

Lipiec

Przygotowanie do obozu.

Oprócz wyżej wymienionych zajęć drużyny: zastępy: Szarych Bobrów, Żurawi, Białych Bobrów i zastęp Zawisza planują oddzielnie swe zajęcia z zakresu techniki harcerskiej i zdobywania sprawności.

PROGRAM PRACY DRUŻYNY PIENINY HUFCA TATRY

przedstawia drużna Z. Wierzbicka /17.12.1957/

1. Hasło roczne: Niechaj i innym szczęście da harcerska dola radośnie....
2. Założenia wychowawcze: Obowiązkowość i uczynność.
3. Służba Bogu: Postawa prawdziwie harcerska, częste uczęszczanie na Mszę św. oraz nieszpory. Pomoc przy uroczystościach kościelnych.
4. Wiadomości o Polsce. Poznajemy polskie góry, rzeki, miasta. Poznajemy polskich pisarzy, poetów, kompozytorów. Za podstawę bierzemy wymagania z tej dziedziny na pionierkę i samarytanę.
5. Praca dla innych. Chętna pomoc koleżankom i siostram w szkole, pomoc przy dekoracjach oraz branie udziału w uroczystościach szkolnych i narodowych.
6. Technika harcerska. Musztra, węzły. Techniki uczymy się na zbiórkach według wymagań na pionierkę i samarytanę.
7. Śpiew. Zastępy uczą się ludowych piosenek oraz piosenek z "Mazowsza". Na zbiórkach drużyny, kominkach i ogniskach zastępy uczą drużynę nowych piosenek.
8. Sprawności. Zdobywamy sprawności: opiekunki dzieci, pokojówki, tancerki, zdobniczki, szwaczki, tłumaczki, bibliotekarki i sprawność lekkiej stopy.
9. Praca zarobkowa: Krótkie przedstawienia w szkole, urządzone przez harcerki, sprzedawanie pocztówek i innych artystycznie wykonanych przedmiotów.
10. Przewidziane w planie: Kaziuk, defilada.

- 27 -

Przedobozowa Rada Drużyny

Udział biorą: Drużynowy /kmdt.obozu/, przyboczny /oboźny/, gospodarz, sekretarz i 4 zastępowi: Orły, Wilki, Lisy, Żubry.

Zagaja drużynowy: protokółuje sekretarz Tadek. Tematem dzisiejszej Rady Drużyny jest sprawozdanie kwatermistrzów obozu z ich wyprawy oraz przygotowanie wyjazdu drużyny na obóz. Wysłuchamy najpierw sprawozdania kwatermistrzów, którzy ostatnio odwiedzili teren naszego przyszłego obozu, by ustalić z gospodarzem i dostawcami sprawy, związane z obozem.

Oboźny Czesław, a przyboczny drużyny w ciągu roku, referuje:

Mamy zgłoszeń 32 i tę liczbę brałem w rachubę. Ostatniej soboty i niedzieli wyjechaliśmy z dhem Frankiem - gospodarzem drużyny i obozu, aby obejrzeć miejsce, zetknąć się z właścicielem terenu i umówić się z dostawcami. Podróż na miejsce pociągiem trwa 6 godzin, a następnie jedzie się 2 godziny samochodem.

Właściciel terenu, bardzo życzliwie nastawiony do harcerzy, pozwala nam wycinać drzewo na budowę przyrządów pionierskich, ale prosi, aby to robić z rozsądkiem i bez szkody dla zadrzewienia. Drzewa na opał będzie pełno. Niektóre narzędzia i ręczny wózek wypożyczy nam na określony czas.

TEREN: gliniasty, położony nad małym strumykiem, lasek liściasty. Woda do picia ze źródła, blisko. Jeżeli lato będzie mokre - na co się zanoszą - radzi nam ustawić namioty na twardej polanie, by szybko wysychały po deszczu. Dużo miejsca do ćwiczeń. Okazja do robót pionierskich. Możliwość kąpiel blisko.

WYŻYWIENIE: referuje dh. Franek - gospodarz. Mleko i jarzyny dostarczy nam gospodarz /2 km. od naszego właściciela/ codziennie rano. Suchy prowiant zamówiłem w kooperatywie wedle spisu, który uzgodniłem z drużynowym. Dostaniemy 10% opustu. Dodatkowe zamówienia będziemy składać dzień naprzód. Mięso będzie dostarczane 5 razy w tygodniu. Chleb codziennie. Zamówienia będą wypisywane przez gospodarza i opatrzone pieczęcią drużyny. Dostawa pierwsza według listy, którą zostawiłem w kooperatywie, nastąpi w dniu naszego przyjazdu.

Myślę, że w tym roku niczego nie będziemy marnować. Prowiant będziemy zamawiać wg. jadłospisu.

Drużynowy: czy ktoś z druhowa ma jakieś zapytania dla kwatermistrzów?

Zastępowy Lisów - Jurek: U mnie w zastępie są dwa rowery. Czy mamy je zabrać dla gońców w wypadku nagłych sprawunków. Druhowie rozumieją: wszystko dobrze uplanujemy, a potem w ostatniej chwili trzeba ganiać po sól albo pieprz.

Gospodarz: Po pieprz chyba nie, ale rowery bardzo się przydadzą.

Zastępowy Wilków: co będzie z pocztą dla obozu?

Gospodarz: właściciel terenu mówił nam, że listonosz bywa w tym terenie raz dziennie.

Zastępowy Orłów: Felek, co z apteką i lekarzem?

Oboźny: Lekarz jest w miasteczku, byliśmy u niego i zgodził się nawet odwiedzić nas w pierwszym tygodniu. Nasz sanitariusz zaś ma uzupełnioną świeżo apteczkę najprostszymi środkami. Chłopcy zбираją ze sobą karty lekarskie /na terenie Anglii istnieje społeczna opieka lekarska/.

Drużynowy: Wszyscy uczestnicy są ubezpieczeni od wypadku nieszczęśliwego itd. A teraz zajmijmy się rozłożeniem naszych prac celem sprawnego prze-

prowadzenia wyjazdu na obóz. Poszczególne zastępy podjęły się na poprzedniej radzie przygotowania przez siebie obranych działów, więc teraz dowiemy się o wyniku.

Sekretarz- Tadek: Kancelarie obozu, kronikę drużyny, 3 rolki filmu, bibliotekę, komplet "Na Tropie", znaczki pocztowe, przybory kancelaryjne, krzyże harcerskie, papier listowy, legitymacje harcerskie mam wszystko zapakowane w szafce kancelaryjnej, opatrzonej w nalepkę, z adresem obozu.

Orły - zastępowy Felek: W naszym zastępie jest sanitariusz. Apteczka drużyny i torba sanitariusza już są gotowe. Cały zastęp opiekuje się sprzętem pionierskim. Mamy dwie niewielkie skrzynki z uchwytami do noszenia i w nich opakowany jest sprzęt pionierski drużyny. Naostrzyliśmy wszystko, ale obawiam się, że podczas obozu trzeba będzie nieraz ostrzyć na nowo. W naszym sprzęcie mamy tylko pilniki i osekę do tego celu, ale oboźny zbadał, że siekiery będziemy mogli podostrzyć u właściciela terenu na t.zw. "brusie" kamieniem obracającym na korbie. Dla każdego zastępu jest łopatką, toporek, siekierka, młotek i "baba" do wbijania kołków namiotowych. Radzimy zastępom zabrać do majsterkowania: noże, laubzegi i małe gwoźdźki bez pałek. Dla budowy przyrządów mamy po 1 funkcję gwoździ dla każdego zastępu. Jeżeli to zmarnują, radzę zabrać świderki i wiązać wszystko kółkami.

Wilki - zastępowy Stefan: Nasz zastęp pomaga sekretarzowi w zapakowaniu biblioteczki, kancelarii, map, chorągiewek sygnalizacyjnych, zabieramy nadto przybory do majsterkowania ozdób z dzikich gałęzi, zapas gwoźdźków bez pałek, oświetlenie obozu, flagę obozu, bloczek i linkę do masztu.

Lisy - zastępowy Jurek: Namioty są zapakowane w pokrowcach, kołki namiotowe w workach, słupki namiotowe obwiązane i wszystko ma dobrze widoczne i umocowane adresy obozu. Nie zgubimy niczego. Na obozie musimy dorobić 2 tuziny "śledzi" oraz zrobić młoty drewniane do wbijania kołków. Mamy igły, nici, zapas linki i płótna namiotowego, gdyby trzeba było coś naprawiać. Namiot kuchenny i gospodarski z jadalnią są sprawdzone.

Żubry - zastępowy Janek: Sprzęt kuchenny wymyśliśmy i zapakowaliśmy w osobnej skrzyni. W mniejszej są talerze i drobne naczynia. Zabieramy w tym roku 1 1/2 metrową rurę blaszaną o średnicy 10 cm. na komin do kuchni, oraz mamy blachę kuchenną - z otworami na kociołki oraz 3 pręty, wzmacniające tę blachę. Kuchnia nasza tego roku będzie z szykanami i nie obawiamy się, by się nam miała zawalać po każdym deszczu.

Na miejsce przyjedziemy około 2-ej. Gospodarz obiecuje dać pierwszy posiłek o 3-ej, a następnie wzmocnioną kolację o 6-ej. Między 3 a 6 muszą być rozbite namioty, kuchnia prowizoryczna i latryna. Ognisko będzie nieco krótsze i rozpocznie się o 9-ej wieczorem, z gawędą na temat programu obozu.

Chciałbym, by wszystkie zastępy wzięły udział w konkursie "Na Tropie": przygody zastępu na obozie oraz najlepsze zdjęcie obozowe.

Na obozie będziemy mieli doskonałą okazję zebrania potrzebnych do tego materiałów i już dzisiaj zacznijmy o tym myśleć, wówczas po obozie przyjdzie łatwo napisać nam o naszym obozie do "Na Tropie".

Tegoroczny obóz będzie się doskonalił w puszczańskim zdobnictwie obozowym, więc nie zapomnijcie o potrzebnych narzędziach.

Wierzę, że jeżeli naszym zainteresowaniem zarazicie swe zastępy, będziemy wszyscy zadowoleni z naszego obozu.

Czuwaj! Ignacy Płonka, hm.
Drużynowy.

Wędrownicy i Wędrowniczki

W 2-gim numerze Znicza drukowaliśmy wymagania na stopnie Wędrowniczek: Starszej Ochotniczki /stopnia zbiorczego dla tych, które nie zdobywały stopni młodzieży/ i Wędrowniczki, oraz wymagania na st. Wędrowników, a mianowicie Harcerza Orlego. Poniżej podajemy program próby Harcerza Rzeczypospolitej.

Harcerz Rzeczypospolitej

A. WARUNKI DOPUSZCZENIA DO PRÓBY.

Do próby na stopień harcerza Rzeczypospolitej może być dopuszczony harcerz, który posiada następujące warunki:

- Ukończył lat 18.
- Ma co najmniej 12 miesięcy służby w stopniu harcerza orlego.
- Swoim zachowaniem się okazał, że żyje zgodnie z Prawem Harcerskim.
- Brał udział w zbiórkach i pracach harcerskich, co najmniej w 12 wycieczkach 24 godzinnych lub dłuższych oraz 18 dni w obozie stałym lub wędrownym.
- Wpłacał punktualnie opłaty organizacyjne.
- Posiada mundur harcerski i kompletną wyprawę osobistą, wycieczkową i obozową oraz wypełnioną książeczkę służbową.
- Przyczynia się do utrzymania mowy polskiej wśród Polaków, czyta stale książki i pisma polskie oraz szerzy czytanie książek i pism polskich wśród Polaków i posiada własną biblioteczkę polską.
- Posiada conajmniej 4 sprawności harcerskiego wyższego szczebla.

B. PROGRAM PRÓBY

Starający się o stopień Harcerza Rzeczypospolitej wykaże, iż posiada następujące wiadomości i umiejętności:

1. Wychowanie harcerskie.

Powie gawędę na wskazany temat z Prawa Harcerskiego.
Zna Statut i organizację Z.H.P. poza granicami Kraju oraz obowiązujące regulaminy.
Orientuje się ogólnie w międzynarodowej organizacji skautowej.
Zna zarys historii Harcerstwa i skautingu.
Orientuje się w bibliografii harcerskiej.
Wskazuje podręczniki, materiały i instrukcje do poszczególnych działów.
Rozumie zasadnicze różnice metodyczne i organizacyjne pracy wychowawczej zuchów, harcowników i wędrowników.

2. Wychowanie religijne.

Zna ogólnie organizację Kościoła Katolickiego na świecie i w Polsce.
Zna obowiązki względem bliźniego, znajdującego się w obliczu śmierci, i wie jak urządzić pokój na przyjęcie kapłana.
Wyjaśni chrześcijański pogląd na życie małżeństwa i rodziny.
Wyjaśni chrześcijańskie zasady sprawiedliwości społecznej.

3. Wychowanie narodowe.

Orientuje się dokładnie w obecnej sytuacji politycznej Polski i innych krajów Europy środkowo-wschodniej oraz orientuje się ogólnie w międzynarodowej sytuacji politycznej.
Umie porównać geografię polityczną i gospodarczą Polski z geografią polityczną i gospodarczą innych państw.
Orientuje się w zagadnieniach ziem odzyskanych i wschodnich.
Zna dokładnie historię Polski na tle historii powszechnej.

Umie krótko scharakteryzować poszczególne okresy historii Polski.
Zna głównych przedstawicieli literatury, malarstwa, rzeźby, architektury, muzyki i nauki, ich ważniejsze dzieła i wkład do kultury świata.
Opisze rozwój oświaty w Polsce.
Zna polskie obrzędy, zwyczaje ludowe i zwyczaje towarzyskie.

4. Wychowanie społeczne.

Wykaże, że swoją zaradnością przyczynia się do udogodnienia życia w domu.
Wykaże, iż umie rozsądnie gospodarować zaoszczędzonymi pieniędzmi i żyje według budżetu.
Umie sporządzić preliminarz budżetowy roczny drużyny i obozu.
Przedstawi projekt akcji społecznej drużyny.
Zna zasady obradowania oraz umie sporządzić protokół z zebrania.
Zna zasady życia towarzyskiego.
Wie, co to jest demokracja i jakie są jej istotne cechy.
Wie, jakie są podstawowe ruchy polityczne.
Wie, jakie polskie organizacje polityczne i społeczne działają na emigracji.
Zna ustawodawstwo pracy kraju zamieszkania oraz ustawodawstwo pracy w Polsce przed 1939 rokiem.
Rozumie rolę związków zawodowych i orientuje się w ich działaniu i znaczeniu w kraju zamieszkania.
Rozumie, w jaki sposób będzie mógł służyć Polsce na odcinku swojej pracy zawodowej.
Zna działanie organizmu ludzkiego.
Pokaże, jak udzielić pierwszej pomocy przed przybyciem lekarza w nagłych wypadkach zasłabnięcia, krwotoku, otrucia i zatrucia gazem.
Zna zasady walki z chorobami zakaźnymi i rozumie ich niebezpieczeństwo.
Posiada ogólne wiadomości z organizacji walki z chorobami społecznymi i alkoholizmem.
Zna system ubezpieczeń społecznych w kraju zamieszkania i w Polsce przed 1939 rokiem.

5. Wychowanie fizyczne.

Wykona ćwiczenia gimnastyczne według ułożonego przez siebie toku i przeprowadzi je z zespołem.
Przebiegnie 100 m. w 15 sek.
Skoczy w dal 4 m.
Skoczy wzwyż 1 m. 20 cm.
Rzuci granatem lub kamieniem 450 g. 30 m.
Pchnie kulę 7 1/4 kg. 7 m.
Umie sprawnie brać udział i sędziować w grach zespołowych /sportowych/.
Umie prowadzić zabawy i gry ruchowe.
Przepłynie stylem dowolnym 100 m.
Zorganizuje kąpiel zastępu lub drużyny, stosując wszystkie środki bezpieczeństwa.
Orientuje się w organizacji zawodów i rozgrywek sportowych.
Orientuje się w organizacji klubów i związków sportowych.

6. Wycieczki. Obozy. Wędrowki.

Umie przygotować wyprawę na obóz stały i wędrowny.
Przyjdzie w dobrej formie w ciągu 1. dnia 20-24 km. z obciążeniem 10-12 kg.
Opracuje na podstawie przewodnika i poprowadzi 24 godzinną lub dłuższą wycieczkę krajoznawczą oraz napisze z niej barwne sprawozdanie.
Wybierze dobre miejsce na obóz w terenie i pokieruje jego rozbijaniem i zwijaniem.
Napisze i wyjaśni regulamin obozu stałego i wędrownego.
Wyjaśni zasady stylu puszczkańskiego i wykona parę ozdób puszczkańskich.
Zrobi projekt większej pracy pionierskiej /sprzęt, materiał, siła robocza, gleba, kosztorys/ i pokieruje jej wykonaniem.

Umie zaprojektować i wykonać pionierskie urządzenia obozowe oraz umie pokierować ich wykonaniem.
Potrafi pokierować zgodnie z zasadami higieny żywieniem obozu lub kolonii, oczyszczeniem wody, usuwaniem odpadków i nieczystości itp.
Umie posługiwać się książką kucharską.

7. Terenoznawstwo.

Umie posługiwać się w terenie mapami turystycznymi i wojskowymi w różnych podziałkach.
Sporządzi kilka drobnych szkiców oznaczonego terenu przy pomocy trójkątowania.
Narysuje kilka szkiców perspektywicznych.

8. Przyrodoznawstwo.

Umie obserwować przyrodę.
Udowodni na zbiorce wieloma przykładami istnienie celowości w przyrodzie oraz wyjaśni na przykładach dowolne użycie i nadużycie przyrody przez człowieka.
Wskaże na mapie i opisz polskie puszcze i rezerваты przyrodnicze oraz kraju zamieszkania.

9. Harce.

Przeprowadzi zastęp lub drużynę marszem ubezpieczonym w dzień lub w nocy 9 - 12 km.
Umie zorganizować punkt obserwacyjny.
Zna ogólne zasady łączności.
Zna różne środki łączności i umie posługiwać się nimi w terenie.
Umie prowadzić gry terenowe z zastępem lub drużyną z zastosowaniem terenoznawstwa, przyrodoznawstwa, łączności, obserwacji, maskowania i podchodzenia.
Umie organizować biegi harcerskie.



Na wędrownice
/z hufca "Bałtyk"/



Polesie
- wódz i szajka jego.



Na przeszkodzie
/wędrowniczki z Kanady/.

Drużyna Jantar

Drużyna "Jantar" skupia dziewczęta powyżej lat szesnastu na terenie Londynu. Są wśród nas uczennice wyższych klas szkół średnich, są studentki i są dziewczęta, pracujące zarobkowo. Są takie, które z Polski wyjechały stosunkowo niedawno i pamiętają ją dobrze, są i takie, które urodziły się zagranicą i w niektórych wypadkach mówienia po angielsku idzie im łatwiej niż po polsku. Są wreszcie harcerki, które karierę rozpoczęły w gromadzie zuchów, są i takie, które nigdy w harcerstwie nie były przed przyjściem do "Jantaru". Różnorodność jest więc dosyć duża, ale mimo to wszystkie czujemy najsilniej to, co nas łączy - jesteśmy harcerkami, Polkami na emigracji i katoliczkami.

Plan pracy drużyny zawsze obejmował takie działy jak: praca nad sobą, służba Bogu, Polsce i bliźnim, technika harcerska, wiadomości o Polsce, zainteresowania osobiste, praca zarobkowa, występy na zewnątrz i wycieczki. W tym roku główny nacisk położony był na zainteresowania i wiadomości o Polsce, a więc samokształcenie. Podział zbiórek w miesiącu wyglądał następująco: 1. zainteresowania, 2. technika harcerska, 3. wiadomości o Polsce i 4. ognisko. W praktyce okazało się, że wiele zbiórek poświęcić trzeba było na rzeczy, nie przewidziane w planie, np. przygotowywanie występow na ogniska zewnętrzne. Zwykle cierpiały na tym zbiórki harcerskie. Tematy zbiórek /zainteresowania i wiadomości o Polsce/ opracowywane były przez wszystkie drużyny po kolei, indywidualnie, lub po dwie. Wszystkie wybrały swoje tematy oraz terminy ich opracowania na początku roku. Oczywiście nie udało się uniknąć pewnych zmian i przesunięć, ale prawie wszystko zostało wykonane. Wśród zainteresowań były takie, jak: opera, "Jak wychodzi gazeta", optyka, geografia fizyczna, komunizm, architektura, Conrad, trucizny, malarstwo polskie. Z wiadomości o Polsce były opracowywane różne tematy z literatury, historii i geografii Polski /poezja, początki literatury, obyczaje świąteczne, historia do rozbiorów, ćwiczenia z geografii, Mickiewicz, Młoda Polska/. Zbiórki harcerskie miały być również opracowywane przez poszczególne drużyny przy pomocy sił fachowych /np. ratownictwo/, ale skończyło się na kilku ćwiczeniach, przygotowanych przez drużynową. Tematy ognisk nie były ustalane z góry. Były to przede wszystkim okazje do wyśpiewania się i wytańczenia /choć nie brak tego na żadnej zbiórce/, a poza tym, to tak, co komu natchnienie przyniosło. Na Zaduszki odstawiłyśmy drugą część "Dziadów" /czytając z kartek i tylko pro domo sua/, nie brakło różnych inscenizacji i popisów. Dyskusje wywiązywały się często spontanicznie. Uczyłyśmy się nowych piosenek i tańców. Oprócz tego oczywiście część każdej zbiórki musiała być poświęcona na sprawy organizacyjne. W "Jantarze" nie ma "rady drużyny". Wszystkie sprawy, dotyczące drużyny, są omawiane i decydowane na zbiórkach drużyny.

W pracy nad sobą wzięłyśmy sobie w tym roku za hasło drugi punkt prawa harcerskiego: "Na słowie harcerki polegaj jak na Zawiszy", a więc cechy, które chciałyśmy w sobie wyrobić to słowność, sumiennność, punktualność. Pomysł był dobry, wykonanie trochę gorsze.

Służba Bogu i Polsce, poza pogłębianiem wiedzy, obejmowała takie pozycje, jak pielgrzymki do Aylesford i Fawley Court, udział w procesji Bożego Ciała, wieńce na Zaduszki, udział w nabożeństwach majowych, oraz modlitwę za Polskę po każdej zbiórce. Poza tym byłyśmy zawsze gotowe do pomocy w organizowaniu polskich imprez, zbieraniu datków na akademiach i t.d. Brałyśmy udział w wielu imprezach skautowych angielskich i międzynarodowych, gdzie zawsze śpiewałyśmy i tańczyłyśmy, co też można uważać za propagandę polskości. Raz występowałyśmy nawet w jakimś koncercie angielskim, gdzie odtńczyłyśmy krakowiaka.

Program wycieczkowy przedstawiał się w tym roku dosyć skromnie - poza wspomnianymi pielgrzymkami - jednodniowa wycieczka piesza, dwudniowa rowerowa, oraz całodzienny bieg na stopnie. Na obóz pojedziemy wraz z hufcem, gdzie "Jantar" będzie zapewne stanowił jeden zastęp.

Tegoroczna metoda pracy różniła się od dawnych głównie tym, że zbiórki przygotowywane były przez wszystkie dziewczynki po kolei, a nie przez drużynową. Wydaje mi się, że jest to rozwiązanie, pod warunkiem, że wszystkie dziewczęta potraktują sprawę poważnie i dadzą z siebie jak najwięcej. "Jantar", poza paroma wyjątkami, zdał egzamin, jeżeli nie na sto, to na dziewięćdziesiąt procent. Dwa czynniki wszakże bardzo utrudniały pracę: 1. większość dziewcząt posiada funkcje poza drużyną - są drużynowymi lub przybocznymi gromad zuchowych, zastępowymi w drużynie harcerek oraz funkcyjnymi hufca - dlatego nie mogą zbyt wiele czasu poświęcać pracy w drużynie, 2. prawie wszystkie mają pod koniec roku egzaminy, dlatego niektóre biorą urlop już na parę miesięcy przedtem, ażeby się uczyć, inne przestają przychodzić na zbiórki na czas egzaminów. Skutkiem tego w czerwcu, z dwudziestu, czynnych jest sześć. Nie ma na to innej rady, jak przeczekać siedem lat chudych i czekać na tłuście.

Z. Smieja

Anna Grabińska

W gościnie u Szarotek

Wystarczy opuścić Anglię, aby człowiek poczuł się młodszy i szczęśliwszy. Dodajmy do tego podniecenie na myśl, co go czeka po drugiej stronie Atlantyku. A cóż dopiero, gdy ma się przed sobą spotkanie z przyjaciółmi z przed dziesięciu lat i to w dodatku z ławy szkolnej.

Druhna Hanka Mokrzejka-Wyrwicz była w latach 1947-49 hufcową hufca Lwów w Inglostadt /Bawaria/. Hufiec był koedukacyjny: gromada zuchów chłopców, druga dziewcząt, dwie drużyny na terenie szkoły powszechnej, dwie w gimnazjum /w męskiej drużynie zastęp wędrowników/, koedukacyjny krąg st. harcerski i potężne K.P.H. Pokierować takim zespołem to nie zabawa. Jednak wpadające do jej pokoiku funkcje - z jakimiś niecierpiącymi zwłoki bardzo poważnymi problemami - zastawały ją zawsze uśmiechniętą i spokojną i odchodziły pokrzepione na duchu. "Mama Hania" czuwała nad wszystkim z prawdziwie harcerską pogodą.

Na jej ręce składałam Przyrzeczenie w roku 1948 i została mi w pamięci jako wzór instruktorki harcerskiej.

I oto dalekobieżny autobus "Greyhound" mknie po bajecznej amerykańskiej autostradzie - wiezie mnie do Detroit, do druhny Hani. W walizce ołowiem cięży album o Polsce, zrobiony w 1948 roku przez drużynę gimnazjalną im. Królowej Jadwigi na konkurs. Zdobył tam pierwsze miejsce i został wysłany do Londynu. Teraz wraca do rąk druhny Hani, może natchnie harcerki w Detroit do stworzenia podobnego albumu, jak się już stało w hufcu "Bałtyk".

Z szybkością 60 mil na godzinę zbliżamy się do Detroit. We wszystkie strony rozbiegają się szosy, krzyżują się nad głową lub znikają w tunelu. Gigantyczne reklamy świetlne oznajmniają, że wjeżdżamy do stolicy samochodów, rodzinnego miasta Forda.

Później jedziemy samochodem przez miasto, mijamy dzielnice małych drewnianych domków, pokrytych kożuchem śniegu, jarzących się światłami wszystkich okien. Podobno to zwyczaj amerykański - w pokoju od ulicy nie ma firanek, natomiast zawsze pali się lampa, oświetlając pięknie urządzone wnętrza. Domy są w tak dużej odległości od drogi, że nie ma obawy, aby przechodnie zaglądali do okien. Zresztą w Detroit, jak wszędzie w Ameryce pieszy przechodzień w dzielnicy mieszkaniowej jest rzadkim widokiem.

Największą przyjemność, jaką mi druhna Hania zgotowała, to była zbiórka "Szarotek". Jest to zastęp funkcyjnych, który prowadzi od września. W niedzielę przed południem druhny zjeżdżają się punktualnie na miejsce spotkania. Pierwszy punkt programu to zdjęcia: druhny z dumą wysuwają na pierwszy plan proporzec zastępu z piękną szarotką.

Podczas ćwiczeniach terenowych opowiadają o sobie. Mają własną, przez siebie ułożoną piosenkę zastępu i deklamację zbiorową. Prowadzą starannie kronikę. Zbiórki mają raz na miesiąc. Z przyjemnością wspominają zbiórki, na których przygotowywały polskie potrawy tradycyjne. Był to jeden z punktów uzupełnienia stopni harcerskich w zastępie. Wiadomości, zdobyte na zbiorkach, wykorzystywane są potem w pracy ich jednostek.

Szarotki są zastępem bardzo zżytym - pracują przecież razem od wielu lat. W kronice mają zdjęcia z wielkiego Złotu harcerskiego w U.S.A., na który ułożyły własną piosenkę.

Łączą je nie tylko wspomnienia i obecna wspólna praca, ale i przyjaźń serdeczna, która im trudy tej pracy osładza. Druhna Hania całe swoje gorące harcerskie serce wkłada w kierowanie nimi. Niejeden zastęp mógłby pozazdrościć "Szarotkom" ich zastępowej. Ale też one ją doceniają na pewno.

Wrażenia te nie byłyby kompletne, gdybym nie wspomniała jeszcze o roli jednego męskiego członka "Szarotek", dha Zbigniewa Wyrwicza, który jednostkę tę popiera nie tylko sympatią i serdecznym zainteresowaniem, ale i czynem - służąc zawsze swym autem i swymi usługami w potrzebie.

Dostałam piękną szarotkę na pamiątkę tej zbiórki, z wrytym napisem i datą. Chcę, aby to wspomnienie było moim podziękowaniem "Szarotkom" i druhnie Hani za chwile, spędzone z nimi. Piszę o nich do "Znicza", gdyż uważam, że każda z nas, która zetknęła się z prawdziwie harcerskim zespołem, powinna dzielić się swymi wrażeniami z innymi polskimi harcerkami na świecie "ku pokrzepieniu serc". Ufam, że następne wieści o "Szarotkach" będą już ich własnego pióra.

Szarotka

Ma szarotka sięga nieba
Wśród skalistych grani Tatr,
W słońcu, deszczu i jak trzeba
Śnieg i mroźny znosi wiatr.

My, szarotki z polskich szczytów
Na harcerski stajem start -
Wśród odległych tu błękitów
Wyrobiamy ducha hart.

Jak szarotki - strój nasz szary,
Skruty wśród barw świata skali -
W sercu naszym Kraj nasz stary
Co tęsknotą dziwną pali.

Chociaż przestrzeń nas oddziela
I Ojczyznę nową mamy -
To z szarotki polskiej ziela,
Wzór dla życia zachowany.



Monika i Pariskerwa
Stasia Cackowska
Marysia (Pioro) Pioro
Elżbieta Nijolek
Marysia Chmielewska
Elżunia Poniewierska
Marysia Sachman
Hanka Wyrwicz

Hufiec Tatry

Powrót po feriach świątecznych do szkoły nastąpił dnia 12 stycznia 1958 r. Pełne nowych sił, postanowień i zamiarów harcerki hufca "Tatry" wróciły do Pitsfordu.

2 i 3 lutego nasze harcerskie życie zostało urozmaicone przyjazdem druhen L. Boniewicz i E. Dragowskiej - instruktorek, na zwiadach drużynowych, zastępowych i drużynowych zuchów. 3.II. odbył się kominek zuchowy i nadanie gwiazdek oraz wielkie turnieje zuchów. Harcerki także miały ćwiczenia, a na zakończenie wspólny kominek harcerski.

15 lutego odbyła się jedna z najprzyjemniejszych rozrywek szkolnych - mianowicie "Balik". Przygotowania do baliku rozpoczęły się dwa tygodnie przedtem. A dekoracje i program baliku ułożył zastęp II "Szarotek" z drużyny "Pieniny". Balik wypadł doskonale.

Jedną z największych uroczystości szkolnych są imieniny Matki Przełożonej 19 marca. Wszystkie przygotowania rozpoczynają się zwykle kilka tygodni przed imieninami. Dzień ten jest dla nas pełen radości, ponieważ nie tylko mamy cały dzień wolny od lekcji, ale także mamy wiele niespodzianek. Harcerki składają życzenia osobno.

Następnym ważnym dla harcerek pitsfordzkich dniem jest 25 marca - imieniny opiekunki naszego hufca. Starsze drużyny ofiarowały Siostrze bukiet biało-czerownych goździków wraz z bukietem swych dobrych uczynków, modlitw i t.p. Hufiec ustawiony w szyku, tworzący literę M, składał życzenia, a wieczorem odbył się kominek.

Po powrocie do szkoły z wakacji wielkanocnych 27 kwietnia 12 zuchów z gromady "Serduzka" zostało pasowanych na harcerki, które weszły w skład drużyny "Dunajec".

Następnie rozpoczęły się przygotowania do uroczystości poświęcenia sztandaru hufca, która miała się odbyć dnia 18 maja w dniu święta hufca. Doprowadzałyśmy do porządku kroniki, księgi, dzienniczki i śpiewniki. Przygotowywałyśmy wystawę harcerską, a poza tym drużynowe musztrowały nas często, ażebyśmy się dobrze spisały na defiladzie.

Wreszcie nadszedł 18 maja, dzień tak przez nas oczekiwany. W Pitsfordzie wrzało jak w ulu. Przyjechało do nas wielu gości z dachem Przewodniczącym Z. Szadkowskim i dhną Naczelniczką I. Paluchową na czele.

Poświęcenia sztandaru dokonał Naczelny Kapelan Harcerstwa, ks. prał. R. Gogoliński. Potem odbyła się defilada i pokazy zuchowe. A na zakończenie tego dnia miałyśmy ognisko, na którym byli obecni: Matka Przełożona, ks. Dallinger /nasz ksiądz prefekt/, prof. Kościakowscy oraz całe grono nauczycielskie.

7 czerwca "Pieniny" wyruszyły na biwak do Boughton, drugiej z kolei najstarszej w Anglii wioski. Pogoda z przysłowiowym deszczem, jednak dopisała. Biwak udał się znakomicie.

14 czerwca dhna hufcowa, L. Boniewicz, odebrała przyrzeczenie od 14 harcerek, które składały je na nasz nowo-poświęcony sztandar. Odbyły się też biegi na tropicielkę i pionierkę.

15 czerwca zbiórka całego hufca, którą prowadziła dhna Hufcowa, a po południu uroczysty kominek zuchowy.

Pozostaje nam jeszcze do zrealizowania zuchowa uroczystość nadania gwiazdek, pomoc przy festynie ogrodowym i ognisko na zakończenie roku szkolnego i harcerskiego, oraz o b o z y.

Czuwaj!

p.o.druż.zuch.K.Bitner
pion.



/Wyjątek z listu/

"Staralam się opracować jakiś "Program", ale nie wiem, jak się do tego zabrać. Na zbiórkach śpiewamy i to idzie coraz lepiej, jednak plan pracy drużyny jest właściwie "do luftu". Poradz co robić. Do najbliższej mieszkającej instruktorki mam 200 mil."

Nowa Drużyna.

Młoda drużynowa nieraz napotyka na duże trudności: brak jej doświadczenia, od hufcowej czy innej instruktorki dzieli ją olbrzymie nieraz przestrzenie, nie ma się więc kogo poradzić.

Drużyna, którą prowadzi, jest często nieliczna, właściwie, jak to się nieraz niesłusznie mówi, zastęp samodzielny. Zespół dziewcząt, choćby tylko 12, jest małą drużyną, w której nie zastosowano jeszcze systemu zastępowego.

Drużynowa musi poznać swoje dziewczęta, zorientować się, w jakim są wieku, jakie mają zamiłowania i t.p. Na razie trzeba będzie poprzestać na "znajomości", zawartej podczas pierwszej zbiórki. Program tej zbiórki drużynowa opracuje zawczasu; pomyśli, jakie gry będzie prowadziła, co powie dziewczynkom, jakich je nauczy piosenek.

Program życia drużyny na cały rok nie może być opracowany bez znajomości dziewczynki, ich warunków i zainteresowań. Są w programie punkty, obowiązujące całą organizację, a więc przede wszystkim ideologia; tu wskaźnikiem jest tekst przyrzeczenia i prawo harcerskie, oraz wymagania do stopni. Zabierając się do pracy, drużynowa zgłębia je gruntownie. Jeżeli wśród dziewcząt są takie, które były już w harcerstwie, może one będą przyszłymi zastępowymi. Jeśli

nie ma takich, już po paru zbiórkach mogą się znaleźć dziewczynki, które będą tymi przewodniczkami-koleżankami. Podział na zastępy powinien się dokonać naturalnie, biorąc pod uwagę wiek dziewczynek, ale także ich sympatie.

Program na stopień ochotniczki będzie tą siatką, według której drużynowa naszkicuje plan zbiórek. Każda zbiórka powinna być interesująca i przynosić coś nowego. Prowadząc drużynę, trzeba zachęcić dziewczynki do współpracy w obmyśleniu i przygotowaniu ćwiczeń. Z czasem drużyna będzie miała zastępowe, trzeba też będzie wybrać funkcyjne, jak sekretarkę, bibliotekarkę, skarbniczkę. Dobrze jest, jeśli każda z dziewczynek ma jakąś funkcję, na razie chwilową, później stałą. To wyrabia poczucie odpowiedzialności. Organizując wieczornicę czy wycieczkę drużynowa, powoła do współpracy wszystkie dziewczynki. Trzeba pamiętać, żeby te, którym powierzono jakiś odcinek pracy lub funkcje - każdorazowo zdały sprawę z tego, co zrobiły.

W następnym, wrześniowym numerze Znicza podamy plan kilkunastu zbiórek. Będzie to tylko projekt, według którego drużynowa będzie mogła opracować własny program, powołując do współpracy zastępowe /jeśli już będzie je miała/, funkcyjne i dziewczęta.

H.G.

Warta pierwsza

Warta I - to nazwa odprawy metodyczno-programowej dla wódzów gromad zuchowych, drużynowych oraz ich przybocznych Chorągwi Harcerzy w W. Brytanii, zwołanej przez Komendanta hm. J. Puchałkę na dzień 26-27 kwietnia b.r. do stacji harcerskiej - Lilford.

Ogółem zjechało 63 uczestników i uczestniczek /15 druhen z hufca "Wilno", które tam prowadzą pracę w gromadach zuchowych/.

Najliczniej były reprezentowane hufce "Warszawa" z Londynu oraz "Wilno" z Huddersfield.

Ponadto w odprawie wzięli udział: Naczelnik Harcerzy, dh. hm. R. Kaczorowski, Komendantka Harcerek, dhna phm. L. Boniewicz, oraz dh. hm. Jan Prokop, sekretarz Naczelnictwa.

Program zajęć pierwszego dnia został przeprowadzony w dwu oddzielnych grupach:

1. W grupie wódzów gromad zuchowych pod kierownictwem dhny hm. D. Pniewskiej. Tematy - jak prowadzić gromadę, dobierać i opracowywać cykle na sprawności zuchowe, po czym następowaly zajęcia praktyczne: zbiórki pokazowe szóstkami i gromadą.

2. W grupie drużynowych i przybocznych pod kierownictwem dh. hm. Z. Kołodziejskiego.

Tu zostały omówione cztery tematy:

- psychologia wieku dorastających - dh. M. Kruszyński,
- istota pracy w drużynie - dh. hm. J. Wieliczko,
- Harcerstwo jako organizacja wychowawcza.

d/ konieczność stosowania metody harcerskiej w pracy drużyny.

Dwa ostatnie tematy zostały omówione przez dh. hm. Z. Kołodziejskiego; na zakończenie nastąpiły zapytania i wyjaśnienia w odpowiedzi referentów.

Dzień zwyczajem harcerskim zakończyliśmy kominkiem.

Drugi dzień odprawy - niedziela, rozpoczęliśmy od wysłuchania Mszy św., odprawionej przez kapelana hufca "Wilno", Ks. Dryżałowskiego, po czym dalsze zajęcia t.j. bieg harcerski na stopień. Bieg ten był opracowany tylko jako ćwiczenie praktyczne, a poprzedzony krótkim naświetleniem dh. hm. Z. Kołodziejskiego "Co to jest bieg i jak go należy organizować".

Wypełnił on program zajęć odprawy "Warta I".

O godz 3 pp. zaczęliśmy rozjeżdżać się do swoich ośrodków z nowym zapałem do pracy harcerskiej, wzbogaceni o tyle cennych wskazówek, jak ją prowadzić, by zachować jak największą liczbę polskiej młodzieży w służbie Bogu, Polsce i bliźnim.

E.M.

Rodło i Płomyki

Drużyny korespondencyjne Harcerek są po to, żeby dziewczynki, nie mające w swojej miejscowości koleżanek Polek, mogły mimo to należeć do grupy polskich harcerek. Tak piszą do swych dziewczynek dhna Jadwiga Chruściel, pmh. drużynowa drużyny "Rodło" i dhna Hanna Kisiel, sam. drużynowa drużyny "Płomyki".

Do drużyny "Rodło" należą dziewczynki od lat 11 do 17, mieszkające w różnych miejscowościach w Anglii i Szkocji. Harcerki z Drużyny "Płomyki" mieszkają we wschodniej części St. Zjedn. w różnych stanach i różnych miastach; najstarsza z nich ma 15 lat.

Drogie Harcerki i Rodła i Płomyków!

W tym roku postanowiłyśmy rozpocząć współpracę obu Drużyn, która polegać będzie na tym, że List Drużyny będzie wspólny do Was Wszystkich, pisany przez drużynową obu drużyn.

Według dawnych tradycji Rodła, List Drużyny jest naszą wspólną zbiórką; czytając wieści od innych harcerek, ucząc się piosenek, wykonując ćwiczenia, czujemy, że naprawdę jesteśmy razem na zbiórce. Bo to nic, że każda mieszka gdzie indziej nawet w innym kraju - przy czytaniu Listu spotykamy się zawsze myślami na naszej zbiórce harcerskiej.

Celem naszej pracy w Drużynie jest pomóc Ci stać się harcerką, a harcerką jest dziewczynka, która jest dobrą koleżanką, jest uśmiechnięta, uczynna, dotrzymuje słowa, zawsze umie sobie dać radę i jeszcze innym pomóc. Jeżeli harcerka zobaczy, że dziecko upadło na ulicy i skaleczyło sobie kolano, to nie zacznie płakać razem z nim, tylko postara się o wodę i bandaż i opatrzy je.

Na pewno sama znasz dziewczynki, które są dobrymi koleżankami i takie, które są niegrzeczne i samolubne. Wolisz te, które są dobre, prawda? I na pewno chcesz być taka sama. To znaczy, że chcesz być harcerką. I my Ci w tym pomożemy, bo my też do tego dążymy.

Pomożemy Ci również lepiej poznać i pokochać nasz Kraj ojczysty, bo jesteśmy Polskimi harcerkami.

Dalej następują ćwiczenia, wiadomości harcerskie. Ciekawie opracowane są ćwiczenia, podane oddzielnie dla zdobywających stopień ochotniczki, tropicielki i pionierki.

Z LISTU KORESPONDENCYJNYCH DRUŻYN "RODŁO" I "PŁOMYKI".

Kiedyś na obozie było takie zadanie: macie 20 minut czasu na zrobienie dobrego uczynku. Dziewczynki były przeważnie same "nowe", więc poszły jakoś z niedowierzaniem, no, gdzie w ciągu 20 min. znajdą okazję?

Ale wracały rozpromienione i uśmiechnięte - każda znalazła okazję do zrobienia swojego dobrego uczynku; pomogły np. w kuchni, poprawiły chylące się ścianki łazienki, przeniosły łożko z kolonii zuchowej... I stwierdziły w dodatku, że to bardzo przyjemnie jest zrobić coś dla kogoś.

Dobre uczynki są grą, ćwiczeniem, bo żeby zrobić dobry uczynek musi się, tak jak w grze, przestrzegać pewnych prawideł:

1/ Musi być spełniony z własnej Twojej woli, to znaczy, że np. umyjesz naczynie nie dlatego, że Ci Mamusia kazała, tylko dlatego, że chcesz Jej pomóc.

2/ Nie za wynagrodzeniem, to znaczy, że nie spytasz się "a co mi dasz za to?" i dopiero to zrobisz. Dobre uczynki są przyjemnością, "grą"; jeżeli pomożesz ślepemu przejść przez ulicę, to dlatego, że wiesz, że mu trudno i dlatego, że chcesz mu pomóc, a nie, żeby ci zapłacił za to.

3/ Z uśmiechem.

Baden Powell, który stworzył skauting, tak napisał:


" BYĆ DOBRYM TO DUŻO, ALE POSTĘPOWAĆ DOBRZE, TO ZNACZNIE WIĘCEJ".

xx  xx

Fotografia Lady Baden Powell umieszczona w Nr. 1/58 Znicza została zrobiona przez druha hm. Władysława Wenzla na zebraniu Weteranów ruchu skautowego z całego świata, które się odbyło w Sutton Park na Jamboree.

Druh Wenzel wziął w tym zebraniu udział jako jedyny przedstawiciel Polski. Lady Baden Powell wyraziła serdeczną radość z faktu obecności Polaka w takim gronie i poświęciła dłuższą chwilę na rozmowę o harcerstwie na emigracji.



W naszej Rodzinie 

Druhnie Gertrudzie Kołodziejkiej i Jej Mażonkowi, z północnej Francji, którzy w dniu 25 lutego b.r. obchodzili uroczystość Srebrnych Godów przesyłamy wiele serdecznych życzeń.

W dniu 7 czerwca w Manchester /Anglia/ odbył się ślub druha Franciszka Maski z przybyłą z Polski Narzeczoną. Ślubu udzielił młodej parze Ks. J. Dryżałowski. Nowożeńcom przesyłamy najserdeczniejsze życzenia „Szczęść Boże”.

Redakcja.

Kronika

ARGENTYNA - 19 i 20 kwietnia odbył się w Argentynie VI Zjazd Okręgu Zw. Harcerstwa Polskiego w Argentynie. Otwarcia dokonał przewodniczący Okręgu, hm. W. Chełminiak, w otoczeniu harcerek i harcerzy, przedstawicieli hufców: "Kresy" i "Stolica". Po przemówieniu przewodniczącego, który powitał przybyłych gości, a następnie scharakteryzował osiągnięcia Z.H.P. w minionym roku, z kolei przemawiali: p. inż. St. Sliwiński, prezes Zw. Polaków, ks. rektor A. Michalik, jako przedstawiciel Kościoła i p. Wiesław Baron, prezes S.P.K. W sprawozdaniach stwierdzono ogromny rozwój Harcerstwa. W drugim dniu zjazdu odbyły się wybory do Zarządu. Przewodniczącym Okręgu został wybrany ponownie hm. W. Chełminiak, a do zarządu weszli: Halina Butler, Hanna Grabska, Halina Kicińska, Wiktoria Machnikowa, Tadeusz Czarnobrywy, Adam Dyląg, Zygmunt Fudalej i Jan Sokołowski. Następnie obradowała Konferencja instruktorska, która zajęła się omówieniem projektów szkolenia kierowników pracy harcerskiej.

W czerwcu odbył się w Buenos Aires kurs wodzów zuchowych.

BELGIA w kwietniu ukazał się w Belgii Nr. I-szy WIEŚCI HAR-CERSKICH. Jest to miłe piśmko kronikarskie, które będzie na pewno odgrywało rolę łącznika między ośrodkami harcerskimi w Belgii. WIEŚCI podają wiadomości o Konferencji Instruktorskiej, która odbyła się w grudniu 57 r. w Winterslag. Podczas tej konferencji dh. hm. Dulak złożył sprawozdanie z udziału harcerzy w międzynarodowym Jamboree. Dowiadujemy się dalej, że w Liege odbył się obchód Gwiazdki Hufca tamtejszego, a 23 stycznia opłatek w Waterschei. 22 lutego odbył się Zjazd Hufca Limburgii. Hufiec w Liege obchodził uroczyste Święta Wielkanocy. Po Mszy św., odprawionej przez ks. Rektora Kubsza, wszyscy wraz z ks. Rektorem udali się na Święconkę do Druha Stefańskiego.

FRANCJA. Komenda Harcerzy organizuje tego lata kurs drużynowych, kurs wodzów zuchowych i obozy dla harcerzy. Komenda Harcererek organizuje w Stella Plage w miesiącach lipcu i sierpniu kurs dla drużynowych zuchów, obóz szkoleniowy dla zastępowych oraz kurs ludowych tańców.

HOLANDIA. Powstanie i rozwój nowego ośrodka pracy harcerskiej w Holandii zasługuje na uwagę, tym bardziej, że druha Zofia Langeraar rozbudowuje pracę po harcersku, systematycznie i jednocześnie przygotowuje przyszłe kierowniczkę.

Obecnie rozwija się przede wszystkim ruch zuchowy. Pierwsza gromada zorganizowana została w 1956 r. W końcu października 1956 r. druha Zosia wzięła udział w konferencji kierowników pracy ośrodków europejskich, która odbyła się w Liege, w Belgii. Poznała tam całość zagadnień harcerskich, co jej dodało bodźca do pracy. W czerwcu 1956 r. pierwsza grupa 15 zuchów złożyła obietnicę zuchową. Latem 1957 r. około 100 dzieci zjechało się na kolonię. Po kolonii zgłosiło się do pracy 15 harcerek i 30 nowych zuchów. Dalszy krok to przyrzeczenie harcerskie w dn. 30 kwietnia 1958 r. w Rotterdamie. Przyrzeczenie złożyło 14 harcerek, a 6 zuchów obietnicę zuchową. 10 zuchów otrzymało 2-gą gwiazdkę, a 1 zuch 3-cią gwiazdkę.

W sierpniu b.r. druha Zosia organizuje obóz harcerek, kolonię zuchową i kurs informacyjny dla przyszłych drużynowych zuchów. Tak więc krok po kroku powstaje nowy ośrodek harcerski w Holandii.

KANADA. OTTAWA - drużyna Tęcza wzięła udział w zlocie skautek kanadyjskich. TORONTO - hufiec WATRA zorganizował w dniu 27 kwietnia doroczne święto zuchowe. Udział wzięło 5 gromad zuchów /dziewcząt/, a 16 zuchów przeszło uroczysto do drużyn harcerek.

Wizytacje: W dniu 26 kwietnia przybyli na wizytacje do Montrealu dhna komendantka hm.Z.Stohandel, dhna hm.Z.Halek oraz dh.K.Stohandel. Drużyna komendantka była obecna na zbiórkach zuchów i harcerek, a następnie na odprawie hufca Ogniwo i zebraniu instruktorów i instruktorów. Hufce Ogniwo i Orleńca wytworzyły na swoim terenie bardzo miłą i przyjazną atmosferę. Następnie odwiedziły Ottawę, gdzie właśnie odbywała się w gromadzie "Gwiazdek" uroczystość nadawania 1-ej gwiazdki i przejścia starszych dziewcząt do drużyny harcerek. W dniu 3 maja dhna Komendantka Zosia Stohandel zwizytowała gromadę zuchów i drużynę harcerek w Hamilton, a następnie wzięła udział w odprawie Hufca "Nurt".

W dniu 16 lipca rozpoczynają się kursy w ośrodku harcerskim "Kaszuby". Odbędą się tam: Kurs instruktorski, organizowany przez Komendę Chorągwi Harcerek, kurs instruktorski, organizowany przez Komendę Chorągwi Harcerzy oraz kurs dla drużynowych harcerek.

Zjazd Okręgu Z.H.P. Kanada odbędzie się w drugiej połowie lipca w ośrodku harcerskim "Kaszuby".

ST.ZJED.AM.PEN. /USA/. Amatorski zespół harcerek przy Hufcu harcerek w Chicago wystąpił w dniu 20.X.57 r. na scenie Auditorium Sw.Trójcy. Wystawiono baśń sceniczną "Królowa Snieżka", wyreżyserowaną przez drużnę Stefanię Panek. Dekoracje wykonali dh. dh. Stefania i Adam Panek. Oprawę muzyczną dał prof. Kazimierz Wiehler. Słowo wstępne wygłosiła dhna hufcowa phm.Janina Kuś. Komenda Hufca z uzyskanego dochodu wpłaciła 100.- dol. na Fundusz Domu Harcerskiego w Chicago, a 50 dol. na pomoc Polsce.

12.1.58 z okazji opłatki zuchów gromady "Wisła" zuchy odegrały jasełka, oparte na "Betlejem Polskie" Rydla. Obecnych było około 100 dzieci, łącznie z gromadą zuchów. Całość organizowała dhna hm.J.Ptakowa. Zuchy w Cleveland urządziły zabawę w listopadzie i dochód z niej przesłały chorem polskim dzieciom. W dniu 2 lutego b.r. w lokalu Kongresu Polonii Amerykańskiej odbyła się Wieczornica Harcerska, zorganizowana przez całe grono instruktorów z Chicago. Na wieczornicę przybyło około 250 osób łącznie z młodzieżą. Wieczornica zacieśniła łączność między rodzicami, gronem instruktorskim a młodzieżą. Dochód wyniósł przeszło 237 dol. Po wpłaceniu 5% do Zarządu Okręgu pozostała suma 225.48 przekazano na pomoc dla Polski.

CHOR.HARCEREK w Stanach Zj. prowadziła Konkurs Pomocy Polsce między zastępami i gromadami. Drużny zdobywały pieniądze własną pracą. Zwycięski zastęp "SOSNY" z Detroit zebrał dol.50.- zwycięska gromada z Cleveland zebrała dol. 25.- Pieniądze uzyskano z wypieku ciast i wyrobu kołnierzyków. Konkurs jest zakończony, ale jednostki harcerskie w dalszym ciągu "zarabiają" na pomoc Polsce.

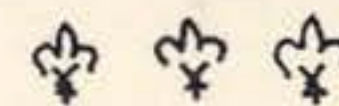
KRĘGI STARSZOHARCERSKIE 21 i 39 w Chicago rozpoczęły sezon pracy letniej. Zorganizowano trzydniowy biwak w dn. od 30.5. do 1.6. na terenie parku stanowego 127 mil od Chicago. Ilość uczestników 27 i pół. /Pół osoby, to 2-letni Romek, syn kierownika 39 Kręgu/. Tym tradycyjnym biwakiem dwa kręgi chicagowskie rozpoczynają okres letniej działalności. W okresie lata projektuje się kilka biwaków i wycieczek. Część członków Kręgów prowadzi lub pomaga w prowadzeniu obozów harcerskich i kolonii.

/Z notatki Grubszego Żubra - 39/

ZJAZD Okręgu ZHP w Stanach Zjedn. odbędzie się w dniach 30 i 31 sierpnia i 1 września, prawdopodobnie w Chicago.

archiwum

WIELKA BRYTANIA. Kurs Instruktorski, zorganizowany przez Komendę Chor.Harcerzy, odbędzie się od 16 do 30 sierpnia. Morską wyprawę żeglarską "Bałtyk IX" na Kanale Angielskim organizuje Gł.Kwatera.Starszego Harcerstwa w dniach 27.7.+ 9.8., a Śródlądową wyprawę żeglarską "Polesie IX" na Norfolk Broads /Anglia/ w tym samym terminie. Wreszcie żeglarskie kursy śródlądowe, organizowane przez Komendy Chorągwi Harcerzy i Harcerek, odbędą się od 2 do 9 sierpnia 58 r.



/Dziękujemy za pozdrowienia/

Handwritten signatures and names:
Kamila Hawlikowska
Bronia Mielnik
Anna Świerż
T. Bartosz
Zuzia Strawczyk
Zofia
Chimiełowska
Marta
Olga
Teresa
Kazimierz Jelski
Władysław Martynowicz
Wacław Karpiński

Z żałobnej karty.

Ś.p. KAZIMIERZ JELSKI

W dniu 5 marca 1958 r. zmarł w Paryżu harcmistrz Kazimierz Jelski, zgon którego okrył żałobą ruch harcerski. Druh Jelski od zarannej młodości brał żywy udział w pracy harcerskiej, organizując gromady zuchowe. W 1936 przyjechał do Francji celem ożywienia ruchu zuchowego. Działalność Jego na wszystkich terenach, w okręgu paryskim, na północy, w środkowej Francji - przyczyniła się do podniesienia poziomu pracy harcerskiej.

Ś.p. WŁADYSŁAWA MARTYNOWICZ

W dniu 11 kwietnia b.r. zmarła w Warszawie harcmistrzyni Władysława Martynowiczówna, wieloletnia nauczycielka Seminarium i Liceum im.Orzeszkowej i innych liceów warszawskich, autorka podręczników historii, znana działaczka społeczna. Drużyna Władka była jedną z najwybitniejszych instruktorów harcerskich, współpracowała w wydziale programów G.K.H. i brała wybitny udział w pracach Rady Naczelnej dwudziestolecia.

Ś.p. WACŁAW KARPINSKI

W dniu 13 maja 1958 r. zmarł w Manchester znany działacz harcerski ś.p. druh Wacław Karpiński. Zmarły opiekował się miejscowym hufcem, pełnił funkcję skarbnika zarządu funduszu stanic harcerskich i lokalnego komitetu zbiórki na fundusz młodzieży harcerskiej. Ś.p. W.Karpiński był również zasłużonym działaczem sekcji charytatywnej Akcji Katolickiej w Manchester.

CZĘŚ ICH PAMIĘCI.

Pieśń przy Krosnach

St. MONIUSZKO

Z opery "Straszny Dwór"

Żywa



Z pod i-gie-łek kwia-ty ros - na, mknie za ście - giem ścieg;



za - łuj, za-łuj, ho - ła wios - no, że cię tu - li śnieg.



Za nim nie-bu się u - ko - rzy twój ko - bie - rzec z róz,



my pod sto- py Mat - ki Bo - żej nasz zło - ży - - my już.



Z wy-ra - za - mi wdzięcznej da - ni jak wio-sen - ny czar,



daś Kró-le - wej Nie-bies Pa - ni z serc zło - ży - my dar.

SPIS TREŚCI: List Przewodniczącego, Tadeusz Felsztyn - Czego nas uczą gwiazdy, M.G. - Monte Cassino, Tadeusz B. - Paweł Strzelecki, wędrownik i badacz, Teresa Domańska - Stanisław Moniuszko, J.Hebda i J.Puchałka - Przed obozem, A.Grabińska - Wychowawcze znaczenie karność, Z.Smieja - O drużynie wędrowniczek "Jantar", Rada Drużynowych, Nowa Drużyna, I.Płonka - Przedobozowa Rada Drużyny, O drużynach korespondencyjnych "Rodło" i "Płomyki", Korespondencja ze St.Zjednoczonych /W gościnie u "Szarotek" - A.Grabińska/. Kronika.

Numer zdoła Irena Bogdanowicz.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 6 szyl., półrocznie 3 sh., St.Zj.Am.Póln. i Kanada - 1 dol. WPLACAJCIE prenumeratę bezpośrednio na adres: ZNICZ-ADMINISTRACJA, 47, Rutland Gate, London, S.W.7.

WYDAJE NACZELNICTWO Z.H.P. poza gr.Kraju, 47, Rutland Gate, London, S.W. 7

Printed by the FIGARO PRESS Ltd. 97, Moore Park Road, London S.W.6